DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 262. Wtorek, 14 (26) Listopada. 1867 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących: po Świętach uroczystych i Niedzielach.—Prenumerata w biurze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.—Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 6, za 2-krotne kop. 9, za 3-krotne kop. 12.—Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się. — We wszystkich co dotycze Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji obu Dzienników Warszawskich.

Rok 4.

Prenumerata w Warszawie rocznie rsr. 8.—Półrocznie rsr. 4. — Kwartalnie rsr. 2 —Miesięcznie kop. 67.—Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się.—Numer pojedynczy kop. 5.—Za odnoszenie do domu, opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach pocztowych w Królestwie i Cesarstwie rocznie rsr. 9 kop. 20.— Półrocznie rsr. 4 kop. 60. — Kwartalnie rsr. 2 kop. 30.— Miesięcznie kop. 80.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, dnia 13 (25) Listopada.

Najjaśniejszy Pan, 29 Maja r. b. Najwyżej zatwierdzić raczył zdanie Rady Państwa o wydawaniu soli do fabrykacji sody i soli glauberskiej bez opłaty akcyzy treści następującej:

I. Dla wydawania soli do fabrykacji sody i soli glauberskiej, bez opłaty akcyzy i cła, ustanowić porządek następujący:

1) Używana w fabrykach sodowych do wyrabiania sody, soli glauberskiej, kwasu solnego, chlorku wapna i innych produktów w fabrykach sody otrzymywanych, sól warzonka z jezior i kamienna, zwolnione zostają, krajowa od opłaty akcyzy, a zagraniczna od opłaty cła na komorach; również wydawaną będzie bez opłaty akcyzy znajdująca się w niektórych krajowych źródłach solnych rodzinna soda i sól glauberska.

Uwaga. Z ulgi tej nie korzystają fabryki wyrabiające samą sól glauberską, kwas solny i chlorek wapna.

2) Zakłady sodowe mogą być urządzane na zasadach ogólnych, przez osoby mające prawo do prowadzenia fabryk i zakładów przemysłowych z wyłączeniem oficjalistów Zarządu akcyznego tej lub przyległej gubernji, w której zakład istnieje.

3) Zabrania się otwieranie zakładów sodowych w bliższej odległości nad 100 sażeni od źródła solnego i przystani, na których składaną bywa sol nie obłożona akcyzą.

4) Każdy zakład sodowy powinien być urządzony na taką stopę, aby mógł przerabiać rocznie nienmiej jak 5,000 pudów soli. Właściciel zakładu nie przerabiający tej ilości, obowiązany jest opłacić akcyzę za całą ilość soli, wydaną zakładowi w przeciągu roku bez opłaty akcyzy lub cła, a czynność zakładu wstrzymaną zostaje do czasu wniesienia rzeczonej opłaty.

5) Wydawanie soli bez opłaty akcyzy lub cła, może być dopełnianem tylko dla tych zakładów, których właściciele złożą w Zarządzie akcyznym świadectwo miejscowej władzy gubernjalnej o urządzeniu takowego zakładu zgodnie z przepisami obowiązującemi i w rozmiarach wskazanych w punkcie poprzedzającym.

6) W każdym zakładzie sodowym, zwolnionym od opłaty akcyzy lub cła za sól, powinien być nieodstępnym Dozorca lub Nadzorca ze strony Zarządu Akcyznego, dla tego też każdy właściciel zakładu sodowego chcący otrzymywać sól bez opłaty akcyzy lub cła, przed rozpoczęciem czynności zakładu, obowiązany jest złożyć w miejscowym Zarządzie Akcyznym deklaracją na gotowość wnoszenia do skarbu po rs. 500 rocznie, na utrzymanie przy zakładzie Dozorcy lub Nadzorcy i na przeznaczenie dla niego widnej i ciepłej izby miaszkalnej.

Uwaga. Pieniądze te wnoszą się do miejscowej kasy powiatowej w ratach półrocznych z góry, a kwity produkują Zarządowi Akcyznemu.

7) Na wydawanie bez opłaty akcyzy lub cła soli, znajdującej się przy źródle solnem, lub w składach komor, nieobłożonej ani akcyzą ani cłem, miejscowy Zarząd Akcyzy udziela właścicielowi zakładu sodowego stosowne pozwolenie, przy kupnie zaś dla zakładów sodowych soli już obłożonej akcyzą lub cłem, ani akcyza, ani cło, nie zwracają się, lecz właściciel zakładu otrzymuje od Zarządu Akcyznego świadectwo na prawo nabycia do fabrykacji sody bez opłaty akcyzy lub cła, takiej ilości soli za jaką akcyza lub cło zostało opłacone, a jeżeli sól do fabrykacji sody zakupiona została, chociaż bez opłaty akcyzy lub cła, lecz gdy akuratna opłata tych należności jest zabezpieczoną na stosownej kaucji, wówczas po wydaniu takowej soli do zakładu sodowego, Zarząd Akcyzny zarządzi zwolnienie odpowiedniej ilości kaucji, oraz umorzenie ustanowionej akcyzy.

8) Sól kupowana do fabrykacji sody i soli glauberskiej, ze składów rządowych hurtowych, gdzie takowe jeszcze istnieją. powinna być wydawana po cenie kosztu jaki skarb poniósł na jej przysposobienie.

9) Sól wydawana do zakładów sodowych nie może być używaną na co innego, jak do fabrykacji ubocznych produktów, mogące zaś okazać się pozostałości soli przy ustaniu fabrykacji sody, lub zamknięciu zakładu sodowego, podlegają na zasadach ogólnych opłacie akcyzy lub cła. Użycie wydanej do fabrykacji sody soli, na inne potrzeby, uważa się jako szynkarstwo, a winni w tem pociągają się do kary na zasadzie obowiązujących w tym względzie przepisów.

10. Sól potrzebna do fabrykacji sody, wydaje się bez opłaty akcyzy lub cła, w stosunku najwyżej 140 pudów na każde 100 pudów sody, nie przyjmując do rachunku mogącego nastąpić uschnięcia, wycieku i rozpruszenia. Ilość soli użytej do fabrykacji sody nad normę (140 pudów soli na 100 pudów sody) podlega w zupełności opłacie akcyzy lub cła.

11) Zarząd Akcyzny odbywa ścisły obrachunek tak soli wydanej bez opłaty akcyzy lub cła do fabrykacji sody, jako też i samej sody i ubocznych przy niej produktów, do czego oficjaliści Zarządu Akcyznego mają prawo w każdym czasie zwiedzać, przeglądać i kontrolować zakłady sodowe, niezależnie od stałego ustanowionego w zakładzie nadzoru.

12) W każdym zakładzie sodowym prowadzi się księga dochodu i wydatku tak wyrobionej sody i produktów ubocznie otrzymanych, jako też użytej do tego soli, i właściciele zakładów obowiązani dostarczyć Zarządowi Akcyznemu terminowe w tym przedmiocie wiadomości, i

II. Pozostawić Ministrowi finansow ułożenie w rozwinięciu postanowionych wyżej prawideł do nadzoru nad użyciem soli wydanej bez opłaty akcyzy i cła, do fabrykacji sody, szczegółowej instrukcji o porządku wydawania soli do zakładów sodowych, przewózki i zachowania onej, o sposobie czynienia obrachunków i kontroli zakładów sodowych i o koniecznej przytem rachunkowości.

Nominacje dworskie.—Przez Najwyższe ukazy imienne do kantoru dworu, z d. 15 października, frejlina Jej Cesarskiej Wysokości Wielkiej Księżniczki Olgi Konstantynównej, baronówna Klementyna *von Rantzau*, i panna Praskowia *Bibikowa*, mianowane zostały frejlinami Najjaśniejszej Cesarzowej.

Ordery.— Najjaśniejszy Pan, w dniu 3 listopada, udzielić raczył w nagrodę gorliwej służby, następujące ordery: św. Anny 2-ej klasy z koroną Cesarską: naczelnikowi stołu w sztabie okręgu wojennego warszawskiego, radcy dworu *Hiroszowi*; tenże order tejże klasy z mieczami nad orderem: członkowi sądu wojennego ustanowionego w cytadeli warszawsko-aleksandrowskiej, liczącemu się w wojskach rezerwowych pułkownikowi *Gry-*

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Kronika warszawska.

Kronikę dzisiejszą piszemy zaraz po nastaniu pierwszej sanny w Warszawie. Pierwsza sanna! To prawdziwa uroczystość dla wszystkich lubiących ślizgać się szybko po ulicach i przebiegać aleę Ujazdowską, gdzie roziskrzone na mrozie oczy i zrumienione lica powabnych warszawianek, przesuwają się jak w kalejdoskopie czarownym! Trzeba też przyznać, że skorzystano z szlichtady. Odgłos dzwonków dźwięczy ciągle i wesoło po wszystkich ulicach, alea Belwederska roi się szeregiem sanek rozpędzonych hulaszczo, a wczoraj po południu, zebrał się tam nawet wielki tłum pieszych wędrowców, także ślizgających się, ale na podeszwach kaloszy tylko... Jednakże z powodu dnia świątecznego, wczorajszy ruch sankowy nie ograniczył się w murach miasta; wiele osób zdecydowało się użyć dłuższej i swobodniejszej szlichtady i wyjechało za rogatki, zdążając głównie ku Kaskadzie, dokąd przedsiębiorczy właściciel tego zakładu tak uprzejmie zaprosił warszawian przez pisma publiczne. Jednakże, nawet rozgalopowana i tak powszechnie zajmująca publiczność tutejszą szlichtada, nie przeszkodziła tysiącowi słuchaczy napełnić, przepełnić prawie, salę resursy obywatelskiej, gdzie orkiestra pp. Lewandowskiego i Kuhnego wykonała zwykły koncert z odświeżonym umiejętnie programem;—znalazło się także dosyć amatorów orkiestry p. Sonnenfelda na sali harmonji. Największa jednak masa publiczności, przypływała i odpływała ciągle, do sali resursy obywatelskiej dla podziwiania w ostatnim dniu wystawionego tam na widok publiczny obrazu Tintoreta. Szlachetny ten utwór sztuki, obudził istotnie żywe zajęcie mieszkańców tutejszych, pomimo że ogół ich nie zaleca się kompetencją w ocenianiu wartości dzieł znakomitego nawet pędzla. — Jutro w sali resursy obywatelskiej danym będzie zapowiedziany już niejednokrotnie koncert muzykalnie wokalny. pod dyrekcją pana Kani, którego program obfity i urozmaicony, zgromadzi zapewne licznych słuchaczy — widocznie Warszawa coraz muzykalniejszą się staje. Na dowód tego posłużyć może między innemi pierwsze przedstawienie nowej operetki Souppe'go, „Die Flotten Burchen", na którą wczoraj zebrali się liczni słuchacze, zająwszy salę z wyjątkiem loż pierwszego piętra, obsadzonych dość rzadko. Otóż operetka ta, o której pod właściwą rubryką damy obszerniejsze słowo, przyjętą została z chłodem odpowiednim temperaturze aury wczorajszej. Słusznie też jeden z muzykalnych widzów wyraził się o tym nowym utworze Souppego mówiąc: *c'etait un très mauvais souper et même fort difficile a digérer.* Zresztą przyznajemy, że panna Kwiecińska i p. Szczepkowski robili co mogli dla podniesienia tej niefortunnej opery. Dla czego, zamiast wystawiać takie nieudatne rzeczy, nie dadzą nam raczej „Napoju miłosnego", którego cały personel posiada głos i zdrowie, lub czemu nie wznawiają zapowiedzianej „Marty", któraby pewnie i publiczności i kasie teatru sprawiła nie małą przyjemność—odpowiedź na to mógłby dać pewnie reżyser opery miejscowej, któremu jednak ani staranności, ani gorliwości odmawiać nie chcemy.

Menażerja p. Herdenrejcha przybyła już do Warszawy i w budynku wzniesionym na placu Nalewkowskim przedstawia publiczności straszliwe swoje okazy. Obecnie, gdy społeczeństwo wszędzie jak u nas, chciwem jest wrażeń wstrząsających nerwami, dzicy goście zamieszkali w nowo-przybyłej menażerji znajdą w Warszawie wielką liczbę ciekawych zaznajomić się z niemi amatorów. Przejrzawszy baczniej i bliżej pustyniową trzodę p. Hejdenrejcha, damy o niej czytelnikom szczegółową wiadomość.

Al.

szynowi; podpułkownikom: 5-go litewskiego pułku ułanów arcyksięcia Alberta austrjackiego *Piekarskiemu*; dowódcy 3-go grenadjerskiego bataljonu strzelców *De-la-Croix*, i dowódcy 3-ej baterji 2-ej brygady grenadjerskiej artylerji *Odachowskiemu*; tenże order tejże klasy bez ozdoby: pułkownikom: 5-go pułku huzarów Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza Starszego, Jego Wysokości Księciu Mikołajowi Piotrowiczowi *Oldenburgskiemu*; dowódcom pułków: 5-go litewskiego ułanów arcyksięcia Alberta austrjackiego, fligel-adjutantowi Jego Cesarskiej Mości *Klotowi*; 5-go kijowskiego pułku grenadjerów najjaśniejszego króla niderlandzkiego, fligel-adjutantowi *Gadonowi*; 22-go niżegrodzkiego pułku piechoty *Bielajewskiemu*, i 11-go czugujewskiego pułku ułanów jenerał-adjutanta księcia Dołgorukowa 1-go *Dublenko*; naczelnikowi sztabu 2-ej dywizji grenadjerów, jeneralnego sztabu *Wojde*, i zostającemu w artylerji pieszej polowej *Janiewiczowi*; podpułkownikom: 5-go pułku grenadjerów króla niderlandzkiego *von Wulfowi*; 28-go tobolskiego pułku piechoty J. C. W. Wielkiego Księcia Sergjusza Aleksandrowicza *Tockiemu*, i rotmistrzowi grodzieńskiego pułku huzarów gwardji *Głowackiemu*; tenże order tejże klasy z mieczami: członkowi sądu wojennego ustanowionego w cytadeli warszawsko aleksandrowskiej, podpułkownikowi *Werneke*; tenże order 3-ej klasy: naczelnikowi archiwum okręgu wojennego warszawskiego, radcy kolegjalnemu *Romanenkowi*; majorom: 5-go aleksandryjskiego pułku huzarów J. C. W. Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza Starszego *Bernardi*, 6-go klastyckiego pułku huzarów księcia Ludwika heskiego *Dymowskiemu*, 6-go wołyńskiego pułku ułanów J. C. Wys. Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza: *Ostrowskiemu, Kozłowskiemu i Nielgowskiemu*; asesorom kolegjalnym: nadzorcy gmachów rządowych w cytadeli warszawsko-aleksandrowskiej *Sokołowowi*, i pomocnikowi sekretarza w kancelarji sztabu okręgu wojennego warszawskiego *Horbaczewowi*; kapitanom: pułku litewskiego gwardji *Karassa*. wołyńskiego pułku gwardji: *Primo, Maskalewowi* i *Gołubiewowi*, carskosielskiego bataljonu strzelców gwardji baronowi *Kaulbarsowi*; pułków grenadjerskich: keksholmskiego cesarza austrjackiego, *Łempkowskiemu* i *Merklingowi*; 8-go moskiewskiego wielkiego księcia Fryderyka Meklemburgskiego *Skalonowi* i *Ałabinowi*; 10-go małorosyjskiego jenerał-feldmarszałka hrabi Rumiancowa-Zadunajskiego *Jaszynowi*; 11-go fanagoryjskiego jeneralisimusa księcia Suworowa: *Pastuchowowi* i *Zejdlicowi*; 12-go astrachańskiego J. C. W. Cesarzewicza Następcy Tronu: *Filipowiczowi* i *Uszackiemu*; pułków piechoty: 27-go witebskiego *Tidemanowi*, 32-go kremenczugskiego *Wasiljewowi* i 38 go tobolskiego J. C. W. Wielkiego Księcia Sergjusza Aleksandrowicza *Chudiakowowi*; starszym adjutantom: sztabu 3-ej dywizji piechoty gwardji *Powało-Szwejkowskiemu* i sztabu 3-ej dywizji jazdy *Iwaszkinowi*, 1-go bataljonu saperów *Burlejowi*, inżynierowi wojskowemu *Matwiejewowi*; 6-ej brygady artylerji *Mytarewskiemu* i *Naperstnikowowi*, 10-ej brygady artylerji *Plehanowowi*, rotmistrzowi 5-go litewskiego pułku ułanów arcyksięcia Alberta austrjackiego *Rewiszynowi*; radcom honorowym: naczelnikowi stołu w sztabie okręgu wojennego warszawskiego *Saweljewowi*, pomocnikowi dziennikarza tegoż sztabu *Mołczanowowi* i pomocnikowi sekretarza kancelarji tegoż sztabu *Manulewiczowi-Majdano Ugłu*; sztabs-kapitanom: pułku litewskiego gwardji *Cytowiczowi* i *Łukanderowi*, wołyńskiego gwardji *Czerniajewowi*, carskosielskiego bataljonu strzelców gwardji *Łaktajewowi*, pułków grenadjerskich: 5-go kijowskiego króla niderlandzkiego *Mederowi* i *Dąmbrowskiemu*, 9-go sybirskiego J. C. W. Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza Starszego *Merlo*, 10-go małorosyjskiego jenerał-feldmarszałka hrabi Rumiancowa-Zadunajskiego *Kotowskiemu*, 11-go fanagoryjskiego jeneralisimusa księcia Suworowa *Władimirskiemu* i 12-go astrachańskiego J. C. W. Cesarzewicza Następcy Tronu, starszemu adjutantowi sztabu 3-ej dywizji grenadjerów *Gołowinowi*, pułków piechoty: 23-go nizowskiego *Szilagerowi* i 25-go smoleńskiego jenerał-adjutanta hrabiego Adlerberga 1-go *Kozunowowi*; bataljonów saperów: 1-go *Krestini* i 2 go *Ostrograckiemu*; 3-go grenadjerskiego bataljonu strzelców *Butenkowowi*, i 4-ej brygady artylerji *Czernopiatowowi*; sztabs-rotmistrzom: pułku ułanów gwardji Jego Cesarskiej Mości *Sztutcerowi*, i 5 go aleksandryjskiego pułku huzarów J. C. W. Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza Starszego *Ingistowowi*, starszemu wojskowemu kunstmistrzowi sztabu okręgu wojennego warszawskiego, radcy honorowemu *Feoktistowowi*; porucznikom: grodzieńskiego pułku huzarów gwardji *Kosińskiemu* i 25-go smoleńskiego pułku piechoty jenerał-adjutanta hrabiego Adlerberga 1-go *Sirotenkowi*. *(Rus. Inw.)*.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, dnia 13 (25) Listopada.

Jakkolwiek jeden z półurzędowych dzienników francuzkich *Etendard* zapewnia, że widoki na dojście do skutku konferencji, są pomyślne i że z biegu układów dyplomatycznych można się spodziewać rychłego zebrania się konferencji, a *La France* twierdzi, iż rząd papiezki przystał w zasadzie na konferencję, — to wszelako ze względu na usposobienie wielkich mocarstw, które wprawdzie przystały w zasadzie na konferencję, ale domagały się poprzedniego porozumienia stron interesowanych co do głównych chociaż punktów, oraz ze względu na postawę dworu rzymskiego i rządu włoskiego, można powątpiewać o skutku usiłowań francuzkich. Należy pamiętać, że w 1863 roku także wszystkie mocarstwa zgodziły się na proponowany przez cesarza Napoleona kongres w zasadzie, a jednakże kongres ten nie doszedł do skutku. *Italie*, półurzędowy organ gabinetu florenckiego, dowodzi, że Włochy nie mogą wziąć udziału w konferencji, jeżeli jej zadaniem ma być rozwiązanie kwestji czy papieztwo ma na zawsze pozostać w posiadaniu części Włoch. Rząd włoski może tylko naradzać się nad zapewnieniem niezależności papieża jako głowy kościoła i w tym celu gotów jest udzielić rządane rękojmie. Z drugiej strony Watykan nietylko nie chce się zrzec swych świeckich posiadłości, ale domaga się zwrotu choć Umbrji. Z państw zaproszonych na konferencję, Bawarja oświadczyła, że przyjmie w niej udział w przewidywaniu, że uczestniczyć w niej będą stolica apostolska i królestwo włoskie. Kiedy mocarstwa europejskie wcale nie spieszą się korzystać z zaproszenia na konferencję, rząd Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki, jak piszą niektóre dzienniki, domaga się udziału w konferencji, utrzymując, że kwestja rzymska obchodzi nie tylko Europę, lecz cały świat. Według wiadomości z Berlina, Francja proponuje zebranie konferencji w Monachjum; lecz czy ta wieść jest prawdziwą, tembardziej, że według naszego telegramu, w Monachjum zbiera się tylko konferencja wojskowa południowych państw.

Wątpią aby rozprawy w ciele prawodawczem i senacie francuzkim, spowodowane przez interpelację o kwestji rzymskiej, doprowadziły do czegoś stanowczego, tembardziej, że w francuzkiej księdze niebieskiej wyjaśniona jest tylko przeszłość tej kwestji, a co do obecnego jej stanu, chyba ta jedna rzecz nowa jest powiedziana, że już wydany został rozkaz skoncentrowania francuzkiego oddziału wyprawy w Civita-Vecchia. Potwierdzają to niejako nasze dzisiejsze telegramy, donoszące z Rzymu o koncentracji wojsk i z Tulonu o odpłynięciu floty po zabranie jednej dywizji francuzkiej. Wbrew temu jednak z Florencji donoszą, że wojska francuzkie zajmowały coraz nowe punkta w państwie kościelnem, że fortyfikują pilnie Rzym, urządzając tuż obóz oszańcowany i że nakoniec zamierzają powiększyć armję papiezką do 20,000 ludzi. Gdyby były rzeczywiste nadzieje pomyślnego dojścia do skutku konferencji, to niepodobnaby sobie objaśnić tak wielkiego stosunkowo obciążenia skarbu rzymskiego, nie będącego, jak wiadomo, wcale w kwitnącym stanie. Wiadomości te niewątpliwie przyczyniają się do powiększenia rozdrażnienia Włoch przeciw Francji, które tu uwydatniło się w nowych rozruchach i demonstracjach nieprzyjaznych dla Francji w Turynie. W Rzymie wszelkiemi siłami chciano zatrzymać wojska francuzkie, i z tego powodu zapewne napaści zwykłych bandytów na Cervara i Castiglione, przypisywane są przez *Giornale di Roma* garibaldczykom.

Wiadomości podanej przez wiedeńską *Debatte*, jakoby Serbja z powodu statku *Germania*, przesłała Porcie ultimatum, zaprzeczył paryzki dziennik *Etendard*. Teraz *Debatte* przyznaje, że zaprzeczenie to jest właściwe tylko co do samego terminu—ultimatum, którego Serbja, jako lenność Porty, nie mogła przesłać do tej ostatniej. Wszelako jej domagania się, połączone z groźbą, że wrazie odmowy ich spełnienia, sama sobie potrafi wymierzyć sprawiedliwość, są niczem innem w gruncie, jak ultimatum. Porta postanowiła nie uczynić zadość domaganiom się Serbji, w skutku czego z tej strony stosunki są mocno naprężone.

Pomimo licznych próźb i deputacij o złagodzenie kary śmierci wyrzeczonej przeciwko czterem fenienom, kara ta została wykonana 23-go, a liczny meeting przed wykonaniem jej odbyty, postanowił na taki wypadek zrobić w niedzielę demonstrację, za pomocą żałobnej procesji. Tymczasem ponieważ wyprawa angielska do Abisynji zaczyna przybierać większe rozmiary i obawiają się, aby anglicy nie zamierzali usadowić się w Abisynji, nad morzem czerwonem, w takim punkcie, iżby posiadali tam klucz do tego morza, rząd francuzki powiększył swą stację morską nad brzegami abisyńskiemi o jeden statek.

Zwracamy uwagę czytelników naszych na zamieszczoną poniżej korespondencję ze Lwowa.

Telegramy
Dziennika Warszawskiego.

Florencja, *24 listopada*. **Dzisiejsza *Nazione* zaprzecza pogłosce o zamierzonej pożyczce. W Orbitello dziś wydano 1,000 jeńców garibaldyjskich władzom włoskim.**

Monachjum, *24 listopada*. **Konferencja wojskowa państw południowych, zbierze się tu 2-go grudnia.**

Tulon, *24 listopada*. **Flota odpływa jutro dla przewiezienia napowrót do Francji, jednej dywizji wojsk armji rzymskiej.**

Rzym, *23 listopada*. **Francuzi zaczynają się koncentrować.**

(Correspondenz Büreau.)

Wiadomości telegraficzne.

* *Paryż, 21 listopada. Etendard* sądzi, że na porządek dzienny postawione będą pokolei prawa o armji, prasie, zgromadzeniach i budżecie. *(Cor. Bür.)*

* *Paryż, 21 listopada. Liberté* utrzymuje, że prezes ministrów włoskich Menabrea rozesłał 9-go b. m. nową notę okólnikową, w której obwinia Francję o to, że spowodowała ostatnie wypadki we Włoszech. *(Wolffs T. B.)*

* *Paryż, 22 listopada. Etendard* zaprzecza podanej wczoraj przez *Patrie* wiadomości, jakoby margr. de Moustier miał zamiar rozesłać nową depeszę okólnikową w kwestji konferencji, zwłaszcza, że obecny stan układów upoważnia do nadziei, że konferencja zgromadzi się za kilka tygodni. *(Tamże.)*

* *Paryż, 23 listopada.* Wydana dziś żółta księga nie obejmuje żadnych dokumentów w kwestji niemieckiej.— Ciało prawodawcze postanowiło rozpocząć 1-go grudnia rozprawy nad interpelacjami. *(Tamże.)*

* *Paryż, 23 listopada.* Z niebieskiej księgi: dług bieżący zwiększył się od 1866 roku o 40 miljonów. Zapasy w skarbie zmniejszyły się z 215 na 107 miljonów. Znajduje się w obiegu bonów skarbowych za 91 mil. Dług państwa zmniejszył się do 699,149,348 fr. *(Tamże.)*

* *Florencja, 22 listopada.* Obiega pogłoska, że Francja chce zaprojektować pewien rodzaj protektoratu mocarstw nad Rzymem. *(Tamże)*.

* *Florencja, 23 listopada. Opinione* doradza rządowi, ażeby odmówił podpisania protokółu w przedmiocie długu państwa kościelnego, dopoki francuzi pozostawać będą w Rzymie. *(Tamże.)*

* *Berlin, 23 listopada.* Izba deputowanych postanowiła roztrząsać budżet na plenarnych posiedze-

niach i upoważniła prezesa do zamianowania komisarzy. Minister skarbu złożył wykaz dochodów i wydatków za r. 1866. Tak wykaz ten, jak i prawo o pożyczce, odesłane zostały do komisji budżetowej. (*Tamże.*)

* *Berlin, 23 listopada.* Podług *N. Pr. Z.*, Francja miała zaproponować, ażeby konferencja w sprawie rzymskiej zgromadziła się w Monachjum. (*Tamże.*)

* *Monachjum, 21 listopada.* Z wiarogodnego źródła zapewniają, że Bawarja oświadczy, iż nie wyłącza się z konferencji. (*Tamże.*)

* *Monachjum, 22 listopada. Süddeutsche Presse* powiada, że całkiem zmyślona jest wiadomość podana przez niektóre gazety, jakoby król oświadczył się z zamiarem zrzeczenia się tronu; również bezzasadną jest wiadomość, jakoby baron Beust, podczas swego ostatniego pobytu w Monachjum, żądał od księcia Hohenlohe przyłączenia się do polityki austracko-francuzkiej. (*Tamże.*)

* *Monachjum, 23 listopada.* W petycji do izby deputowanych, tutejsze stowarzyszenie ludowe uprasza, ażeby izba zaproponowała projekt do prawa w przedmiocie wprowadzenia obowiązującego małżeństwa cywilnego. — *Süddeutsche Presse* podaje następującą treść odpowiedzi danej przez Bawarję na zaproszenie francuzkie na konferencję: Rząd bawarski wynurza wdzięczność za zaproszenie i oświadcza się z gotowością zadosyćuczynienia takowemu. Lecz ponieważ zadaniem konferencji powinno być dzieło pokoju, przeto rząd królewski, przyjmując zaproszenie, opiera się na przewidywaniu, że tak stolica apostolska, jak i rząd króla włoskiego, wezmą także udział w konferencji. (*Tamże.*)

* *Wiedeń, 22 listopada.* Niektóre pisma poranne donoszą, że ze względu na rozprawy, które toczyć się będą w izbie panów w przedmiocie nowych praw konstytucyjnych, rząd zamierza zamianować do tej izby kilku nowych członków. — *Wiener Z.* ogłasza w części urzędowej prawo z 10-go listopada, dotyczące zmian zaprowadzonych w prawie z 29-go września 1858 roku o poborze do wojska. (*Tamże.*)

* *Rjeka (Fiume), 21 listopada.* Wybory do sejmu chorwackiego wypadły stanowczo na korzyść stronnictwa, które dąży do porozumienia z Węgrami. (*Tamże.*)

* *Trjest, 22 listopada.* Poczta lewancka przywiozła wiadomość z Konstantynopola z dnia 16-go b. m., według których na wyspę Kandję wysłaną została policja tajna i żandarmi, dla uorganizowania tam służby policyjnej na sposób turecki w Konstantynopolu. Z Smyrny pod dniem 16 listopada piszą: z Kandji otrzymane wiadomości z dnia 4 listopada donoszą, że Reszyd-pasza umarł. Jenerał-gubernator Syrji zagarnął wschodnią część Palestyny pod władzę turecką. (*Cor. Bür.*).

* *Konstantynopol, 19 listopada* (przez Odessę). Omer-pasza przybył do Konstantynopola niezadowolny z wielkiego wezyra Ali paszy; przypisuje on zawieszeniu broni niepowodzenie co do szybkiego uspokojenia wyspy Kandji. Turcy chcą zbudować ośmdziesiąt blokhauzów i zasłaniać swoją linję przez kolumny ruchome. Spodziewają się, iż w trzy miesiące pokończą z powstaniem tym więcej, że na wyspie pozostało tylko około stu ochotników greckich; reszta powstańców składa się z samych kandjotów. Internuncjusz austrjacki miewa często narady z sułtanem i Fuadpaszą. Konsul ruski w Adrjanopolu zwinął swój pawilon z powodu zajścia z jednym oficerem polskim zostającym w służbie tureckiej, ale wkrótce potem otrzymał zadosyćuczynienie od rządu tureckiego. (*Ajen. tel. ruk.*).

* *Konstantynopol, 22 listopada.* Przybycie Hussejna-paszy na wyspę Kandję, wywarło jak najlepsze wrażenie. Postanowiono uorganizować administrację wyspy, z podzieleniem jej na pięć gubernatorstw, pod naczelnym kierunkiem Hussejna-paszy. W liczbie pięciu gubernatorów, znajduje się trzech chrześcjan, mianowicie Kara Theodori, Kostaki i Savar, którzy mianowani zostali paszami i pobierać będą znaczną płacę. (*Wolff's T. B.*)

* *Belgrad, 22 listopada.* Z powodu manifestacji serbów wyznania mahometańskiego, dziennik półurzędowy *Widowdan* zwraca uwagę na solidarność wszystkich serbów, bez względu na różnicę wyznania. Rząd, którego zasadą jest równouprawnienie wszystkich wyznań i narodowości reprezentowanych w Serbji, potrafi wywiązać się ze swej powinności w przedmiocie żądań, jakie cały naród serbski postawi Porcie co do sprawy ruszczuckiej. (*Tamże.*)

* *Nowy Jork, 22 listopada.* Kongres Stanów Zjednoczonych zgromadził się wczoraj. (*Tamże.*)

* *Kopenhaga, 22 listopada.* Z wiarogodnego źródła donoszą, że rząd duński, dla poinformowania wielkich mocarstw o stosunku ludności w Szlezwigu, zakomunikował im mapę, na której oznaczone są osobno te okręgi, w których większość głosowała podczas ostatnich wyborów za kandydatami duńskimi. (*Tamże.*)

* *Sztokholm, 21 listopada.* Król wyjechał dziś pierwszy raz z domu i odbył półgodzinną przejażdżkę sankami. (*Cor. Bür.*)

* *Londyn, 21 listopada.* „Korespondencja angielska” donosi, że fenjen Shore, skazany w Manchester na karę śmierci, został ułaskawiony. — *Pall Mall Gazette* donosi, że rząd austrjacki stara się o przyjście do skutku konferencji, gdyż upatruje w niej poparcie dla interesu pokoju. (*Wolff's T. B.*)

* *Londyn, 22 listopada.* W czwartek wieczorem zebrał się przy pochodniach w Clerkenwell-Green meeting wielkich rozmiarów, na który zebrało się 20,000 osób i na którym uchwalono petycję do królowej o ułaskawienie skazanych na śmierć fenienów. Jeżeli w sobotę odbędzie się egzekucja, w niedzielę będzie miała miejsce żałobna procesja. Pp. Clegg, Coffey i Graham, jako deputowani wybrani przez meeting w Clerkenwell, udali się dziś rano do Windsoru dla proszenia królowej o ułaskawienie fenienów. Mistrz ceremonji odpowiedział im, że królowa przyjmować może tylko petycje z rąk ministrów odpowiedzialnych. Jenerał Grey, sekretarz prywatny królowej przyjął petycję mówiąc, że odeśle ją do ministra. Na ulicach zebrały się ogromne tłumy ludu, które źle przyjęły deputację; mer miasta pod strażą swoją odprowadził ją na kolej żelazną. — *Korespondencja anglo-amerykańska* otrzymała wiadomości z środkowej Ameryki. Małe państwa prowadzą dalej wojnę pomiędzy sobą. Diego, dowódca wojsk kolumbijskich, opuścił swoje stanowisko. Pomiędzy kongresem i rządem rzeczypospolitej Ekwadoru wybuchły zatargi. Rząd ustąpił. (*Cor. Hav. Bul.*)

* *Londyn, 23 listopada.* Fenjeni, skazani w Manchester, zostali dziś z rana powieszeni. — Zagrożone położenie bezpieczeństwa publicznego zniewoliło bank i inne podobne instytucje do przedsięwzięcia szczególnych środków ostrożności przeciw podpalaniom. — Podług wiadomości z Nowego Jorku z 13-go b. m., Grant polecił rozwiązać w okręgu Kolumbji organizację militarną. — Wybory w Arkansasie wypadły w duchu radykalnym. — Powiadają, że prezydent Johnson nie złoży w senacie żadnych bliższych objaśnień co do powodów usunięcia byłego ministra wojny Stantona. (*Wolff's T. B.*)

* *Malta, 20 listopada.* Komunikacja telegraficzna z Aleksandrją została przywrócona. — Z Tunisu donoszą pod datą 11-go b. m., że panuje tam wielka nędza. Umiera z głodu w przeciągu około siedmiu osób dziennie. (*Cor. Hav. Bul.*)

---

* Jutro we wtorek, dnia 14 (26) listopada, jako w uroczystą rocznicę urodzin Jej Cesarskiej Wysokości Wielkiej Księżny Cesarzówny Marji Teodorówny, odprawione będzie uroczyste nabożeństwo w warszawskiej katedrze prawosławnej św. Trójcy o godzinie 11-ej z rana, a w katolickim kościele katedralnym św. Jana o godzinie 9-ej z rana. JW. Jenerał-Feldmarszałek Hrabia Berg, Namiestnik Królestwa, będzie raczył przyjmować powinszowania w b. Zamku królewskim, o godzinie 10¼ z rana: od władz wojskowych i cywilnych, duchowieństwa wszelkich wyznań, obywateli ziemskich i miejskich, oraz konsulów zagranicznych.

---

* (Oświetlenie gazem.) *Warsz. Dniew.* donosi: Dnia 12 (24) b. m., o godzinie 6-ej wieczorem, miało miejsce, w obecności JW. Jenerał Feldmarszałka Hrabiego Namiestnika, oświetlenie na próbę gazem mostu Aleksandrowskiego; następnie ma być oświetlona gazem cała Praga. Zakomunikujemy jeszcze w tym względzie czytelnikom naszym szczegółowe wiadomości.

* (Uroczystość w instytucie Aleksandryjsko-Marjińskim). We środę, 8 (20) listopada, w instytucie Aleksandryjsko-Marjińskim, tak samo jak za poprzednich trzech lat, miała miejsce uroczystość domowa, na cześć imienin przełożonej instytutu. Uroczystość ta, zaszczycona obecnością JW. Hrabiny Berg, jenerał adjutanta barona Ramsaya i innych wysokich gości, rozpoczęła się od koncertu muzykalnego na dwóch fortepjanach. Następnie odegrane były dwie komedje: francuzka: *La dot du travail* i ruska: *Kak auknetsa, tak i otkliknetsa.* Potem wykonane zostały tańce charakterystyczne i śpiewy chóralne. Między innemi uczennice odśpiewały chórem *Wietierok pochładnyj*, kompozycji Jego Cesarskiej Wysokości Księcia Piotra Oldenburgskiego, oraz kantatę z powinszowaniem, skomponowaną umyślnie na tę uroczystość. Tekst w języku francuzkim ułożony został przez uczennicę 7-ej klasy Raczkowską, i podłożony został pod muzykę przez nauczyciela instytutu i dyrektora teatru p. Münchhejmera. Żywy obraz, w środku którego umieszczona była cyfra solenizantki i uczennic, zakończył ten wieczór, który pozostanie na długo w pamięci instytutu.

* (Kronika kościelna). W zeszły piątek, w kościele św. Franciszka Serafickiego przy ulicy Zakroczymskiej, odprawioną była solenna wotywa na cześć św. Cecylji patronki muzyki. Wczoraj w kościele arcybractwa literackiego przy kościele katedralnym i metropolitalnym św. Jana, podczas wotywy odprawionej przez ks. Skrzypkowskiego, wykonaną została przez amatorów msza Karola Marji Webera; następnie w tymże kościele sumę celebrował ks. kanonik Dietrich, kazanie miał ks. Habielski; artyści i chóry instytutu muzycznego pod kierunkiem p. Śliwińskiego, wykonały mszę Brosiga, graduale Gounoda, na ofertorium „O salutaris” Rossiniego.

* (Pogoda). Zima zaczyna się ustalać; mróz, który wczoraj dochodził do 9° R. rano, a dziś spadł do 5° R., nie pozwala topnieć śniegowi, którego wszelako jest za mało na dobrą sannę; na Wiśle kra idzie wciąż. Zima zwykle liczy się od dnia stanięcia rzek. Wisła według meteorologicznych obserwacij z 96 lat (1760—1856) bywa pokryta lodem średnio 85 dni na rok, (Newa 147, Wołga 132, Dniepr 80, Dunaj 48 dni); średni czas zamarzania Wisły przypada na dzień 16 (28) grudnia (Newy 13 listopada, Wołgi 26 listopada, Dniepru 6 grudnia, Dunaju 28 grudnia), a puszczania lodów 21 lutego (5 marca), (Newy 9 kwietnia, Wołgi 7 kwietnia, Dniepru 24 lutego, Dunaju 14 lutego); lecz zdarzyło się raz (w 1830 r.), że lód na Wiśle trzymał się 125 dni, a cztery razy (1791, 1796, 1843 i 1852), że rzeka wcale nie zamarzła. W piątek, 10 (22) b. m. termometr wskazywał o godzinie 8-ej z rana: w St. Petersburgu — 5°7, w Moskwie — 14°5, w Kijowie — 3°6, w Rydze — 5°5, u nas w Warszawie — 11°8.

* (Tydzień handlowy). *D. 11 (23) listopada.* Tydzień ubiegły odznaczał się dość dobrem ożywieniem w interesie zbożowym, przy więcej jak średnich dowozach. *Pszenica* była przez cały prawie tydzień przez spekulantów głównie poszukiwaną, a w niektórych razach wyżej cen zeszłotygodniowych płaconą; w ostatnim jednak dniu tygodnia, z powodu ustania zakupów ze strony powyższych spekulantów, przy nieznacznem żądaniu na potrzebę konsumcji miejscowej, doznały ceny obniżenia o 20—35 kop. na korcu. *Żyto* podniosło się w stosunku cen końca zeszłego tygodnia o 15 kop.; dowozy były średnie: młynarze wiatraczni będąc w tym tygodniu czynnymi, ziarno to poszukiwali. *Jęczmień* podniósł się o 12—20 kop. na korcu; kupowano kilka partij z spichrza po cenie rs. 5 kop. 10 za korzec. *Owsa* ceny regulowały się w miarę dowozów, pozostały jednak w rezultacie bez zmiany; płacono do rs. 3 za korzec. *Grochu* dowozy znaczne przy dobrym pokupie, a ceny podniosły się o kop. 45 na korcu: płacono za polny rs. 7; za cukrowy rs. 7 kop. 80. *Siemię lniane* podniosło się o kop. 20; płacono do rs. 6 kop. 50. *Oleje: lniany* i *rzepakowy* podniosły się o kop. 15—20 na pudzie; za rzepakowy płacono rs. 4 kop. 80; za lniany rs. 4 kop. 65. *Okowity* ceny w początku tygodnia się podniosły, później jednak w miarę wzmagania się dowozów ceny spadły o kop. 2—3; płacono rs. 1 kop. 29, przytem większa część dowozów poszła na skład. *Siana* i *słomy* ceny również się podniosły; płacono za cet. siana rs. 1 kop. 80, za słomy kop. 90. *Cukier.* Dowóz świeżego fabrykatu w ubiegłym tygodniu nastąpił prawie z wszystkich fabryk - dodajmy do tego, że znajdują się tu i owdzie zapasy stare — a dojdziemy do naturalnego wyniku, że ogólne usposobienie nie mogło być z korzyścią dla interesu cukru. W ogóle ceny mają się ku obniżeniu, trudno jednak nam dać prawdziwy obraz interesu, gdyż panowie fabrykanci starają się zbyć wyrób swój, każdy według własnych widoków i okoliczności. Ceny płacone przy sprzedaży partij drobnych i pojedynczych beczek były: za Hermanów rs. 4 kop. 50; za Ostrów i Oryszew po rs. 4 kop. 35; za Łyszkowice i Elżbietów po rs. 4 kop. 27½; za Majerhoff, Dobrzelin i Leonów po rs. 4 kop. 25; za Konstancją, Ruda i Model po rs. 4 kop. 20; za Turek i Kazimierz Wielki po rs. 4 kop. 15. Za mączkę białą mieloną płacono od rs. 3 kop. 45—rs. 3 kop. 60, w kawałach od rs. 3 kop. 40—rs. 3 kop. 60 za kamień 24 funt. *Wełny* zakupiono w ubiegłym tygodniu około 2,000 pud. do cesarstwa, z których wełny gostyńskiej 1,800 pudów średnio-cienkiej płacone po 96 tal., a około 180 pudów wełny średniej lubelskiej po 84 tal. płacono. (*Gaz. Hand.*)

* (Podziękowanie). *Komitet wsparcia dotkniętych powodzią w powiecie garwolińskim*, zawiązany z upoważnienia wysokiego rządu i z inicjatywy naczelnika powiatu garwolińskiego, ma sobie za obowiązek niniejszem złożyć publiczne podziękowanie szanownym paniom, jak w miastach, tak po wsiach, które do zbierania dobrowolnych ofiar przez komitet zaproszone były, a których to gotowości i gorliwym staraniom, komitet zawdzięcza osiągnięcie—jak na dzisiejsze krytyczne czasy, dosyć świetnego rezultatu. Składki te wykazują cyfrę 1,513 rs. 75¼ kop., która to kwota w 44 wsiach, na 321 rodzin, najbardziej powodzią dotkniętych, przez delegowanych z łona komitetu, w obec wójtów gmin i władz miejscowych, już rozdzieloną została.

* (Koncert). W dniu 26 listopada (8 grudnia), artyści tutejszych teatrów urządzają koncert w sali resursy obywatelskiej, na dochód pani Heleny Szpanowskiej, wdowy po kasjerze teatru rozmaitości.

* (Panna Janota), małoletnia córka znanego fortepjanisty, wystąpi na koncercie dać się mającym pod dyrekcią p. Moniuszki, dyrektora opery, w sali towarzystwa dobroczynności, d. 15 (27) listopada, na cel wyrestaurowania pomnika ś. p. Stanisława Jachowicza, na cmentarza powązkowskim znajdującego się.

* (Trzeci koncert na gitarze). Jutro, to jest we wtorek, odbędzie się 3-ci koncert na gitarze 10-letniego Wł. Rozbickiego, a na zakończenie będą zagrane walce tyrolskie na dwie gitary, w sali Harmonji o godzinie 7-ej wieczorem. Cena krzeseł po kop. 50 i 30. Aby zaś liczniejsze familje raczyły z dziećmi przybyć, zatem bileta familijne będą po połowie ceny, to jest po 25 i 15 kop. do krzeseł.

* (Synagoga w Radomiu). *Dzien. guber. radomski* pisze: Restauruje się obecnie synagoga żydowska w Radomiu. Z powodu swej architektury, synagoga ta zajmuje nie ostatnie miejsce w rzędzie gmachów publicznych miasta, lecz wnętrze jej było do takiego stopnia brudne, iż wykonywane obecnie roboty były więcej niż niezbędne. Jeżeli porządek i czystość, zwłaszcza w punktach większego natłoku ludności, są niezbędnemi warunkami hygjenicznemi, to poprzedni stan synagogi mało takowym odpowiadał. Spodziewać się należy, że dozór bóżniczy zrozumiał nareszcie możność tych warunków i usunie poprzedni nieporządek, jaki tam panował.

* (Wypadki). W sobotę, Feliks Izdebski, maszynista w młynie parowym na Solcu, skutkiem własnej nieostrożności, przy maszynie, pochwycony przez takową, uległ oderwaniu lewej ręki z łopatką.—Tegoż dnia, Walenty Zakrzewski, lokaj, lat 75 mieć mogący, przywieziony do szpitala św. Rocha na kurację, wkrótce zmarł. — Na ulicy Bielańskiej, koń jednego z mieszkańców, wyrwawszy się z rąk stangreta Pawła Łagody, wpadł na przechodzącą podówczas Teresę Rubaszek, służącą, która upadłszy, skaleczyła sobie głowę, nos i prawą rękę.—W dniu wczorajszym, Ludwik Żukowski, subjekt w składzie wódek pod nr. 590, przy ulicy Długiej, wieku lat 57, cierpiący wielką chorobę, nagle życie zakończył. — Również starozakonny Salomon Gryn, zamieszkały w domu pad N. 1686 przy ulicy Hożej, przybywszy przed kilku dniami z m. Koła, dla leczenia się w słabości, wczoraj nagle zmarł.

---

* (Sprawy kraju nadbaltyckiego). *Siew. Pocz.* w artykule wstępnym pisze: „Niektóre gazety bezustannie zwracają się do spraw kraju nadbaltyckiego i roztrząsają lub podnoszą kwestje mające styczność z temi sprawami. Wzbudzona i nieustająca w tym przedmiocie polemika, niejednokrotnie przybierała szkodliwe, z powodu swej drażliwości, formy i ujawniła krańcowość poglądów i kierunków, jednakowo nieodpowiednią istocie rzeczy, widokom rządu i ogólnym państwowym korzyściom. Powierzchowne ocenianie obowiązujących postanowień, pospieszne potępianie systemu prawodawstwa i zarządu poprzednich panowań, dowolne i obraźliwe porównywanie spraw gubernij nadbaltyckich z sprawami zachodniego kraju, obudzanie bezzasadnych podejrzeń i rozwodzenie bezzasadnych narzekań,—weszły w zwyczaj. Niewłaściwe postawienie kwestij zaciemnia ich prawdziwe znaczenie. Mylne ocenianie rozporządzeń rządu, zmienia ich znaczenie i obudza nieporozumienia co do dalszych jego widoków. Tym sposobem w kraju nadbaltyckim rozprzestrzeniły się obawy co do całego szeregu środków przymusowych, niby przeznaczonych do ostatecznego usunięcia wszystkich miejscowych szczególności, w części wynikających z historycznych warunków poprzedniego bytu tego kraju, a w części odpowiednich rozmaitym różnicom pod względem wyznania i pochodzenia składu jego ludności. Wraz z temi błędnemi obawami, wpoiła się myśl, że rząd systamatycznie dąży do ścieśnienia poręczonej przez prawo wolności wyznania protestanckiego i usunięcia języka niemieckiego, nawet z tych granic, w jakich odpowiada potrzebom i słusznym prawom miejscowej ludności, i nie narusza ogólnych warunków jedności państwowej. Ta sama myśl znalazła echo w znacznej liczbie organów zagranicznej prasy. Czas położyć koniec wszystkim tym nieporozumieniom.

Najwyżej zatwierdzona 1-go czerwca uchwała komitetu ministrów, potwierdzająca wprowadzenie w wykonanie Najwyższego rozkazu z 1850 r. o rozpowszechnieniu użycia ruskiego języka w urzędzie w kraju nadbaltyckim, jednakowo odpowiada ogólnym korzyściom państwowym i potrzebom ludności miejscowej. Rozpowszechnienie znajomości ruskiego języka w tym kraju wywołane jest własnemi jego potrzebami. Z drugiej strony przy stale wzrastającej pomiędzy nim a wewnętrznemi guberniami solidarności politycznych, handlowych i przemysłowych interesów, przy powiększającej się w kraju liczbie mieszkańców ruskiego pochodzenia i przy dawno uczuwanej niedogodności używania w interesach wyłącznie języka niemieckiego w miejscowych koronnych władzach i administracyjnych urzędach, nie zachodzi wątpliwość o konieczności rozszerzenia w tych władzach i urzędach sfery obowiązkowego używania języka ruskiego. Środek ten został przedsięwzięty przez rząd; lecz nie zmienia on w niczem prawodawstwa miejscowego i nie towarzyszy mu żadne ograniczenie dla miejscowej ludności pochodzenia nie ruskiego. Rząd nie okazuje pogardy dla tego, co jest drogiem dla tej lub innej części tej ludności z powodu historycznych warunków i form jego ukształcenia cywilnego i publicznego. Nie dąży do przymusowego zagładzenia wszystkich odcieni i niema na widoku zniszczenia bez różnicy wszystkich szczególności kraju. Strzeże on przyznane przez prawodawstwo prawa różnych wyznań i daje należyty przestwór używaniu nietylko niemieckiego języka, lecz i miejscowych narzeczy. Wymaga od nadbaltyckich gubernij, jak i od innych części cesarstwa bezwarunkowego poddania się ogólnym zasadom jedności państwowej; ale zarazem pozostawia w swej mocy zbiór miejscowych praw, rozwija gruntową organizację ludności wiejskiej na podstawie osobnych warunków, i ma na widoku szczególne odcienia, przy rozciągnięciu na gubernje nadbaltyckie głównych zasad reformy sądowej.

„Rząd niema żadnego powodu powątpiewania o uczuciach przywiązania do tronu i ojczyzny tej części ludności nadbaltyckiej, która należy, pod względem pochodzenia do plemienia niemieckiego. Uczucia te stwierdzone zostały krwią mieszkańców tego kraju na wszystkich polach bitw, gdzie od czasu należenia tego kraju do Rosji powiewały ruskie sztandary, i poświadczone są ich czynami na wszystkich polach służby cywilnej. Słuszność wymaga, aby te przekonania rządu, tylokrotnie już przezeń wyrażone, i obecnie nie pozostały zamilczonemi.

„Obudzanie pałającej nieprzyjaźni systematyczne potępienie przez czas przekazanych i czasem uświęconych szczególności, uporczywe wyrażanie podejrzeń i nieufności, i wszelkie usiłowanie obruszenia jednej klasy społeczeństwa przeciwko drugiej, wprost sprzeciwiają się zasadniczym podstawom jedności państwowej. Szkodliwe następstwa podobnego kierunku są niewątpliwe. Przewidziany też jest i zabroniony przez prawo z 6 kwietnia 1865 r. a rząd spełni ciążący na nim obowiązek stosowania i strzeżenia mocy obowiązującej tego prawa."

---

* (Sprzedaż dóbr w guber. kowieńskiej). Z powodu niepowodzenia w nabywaniu przez rosjan majątków w gubernji kowieńskiej, *Sowr. Lietop.* pisze: „Niemcy działają tam z daleko większem powodzeniem niż my, i nabywają skwapliwie majątki, zwłaszcza w północnej części gubernji, przyległej do Kurlandji, mianowicie zaś w pasie idącym w kierunku prostym od Mitawy do Wiłkomierza. W tym ostatnim kierunku, nabyli oni już kilka majątków. Pas ten odcina oczywiście gubernję kowieńską od dwóch wschodnich jej powiatów: nowo-aleksandrowskiego i poniewieżskiego. Polacy sprzedają swe majątki daleko chętniej niemcom niż rosjanom".

Anglja.

* (Izba gmin.) *Londyn, 20 listopada.* Na dzisiejszem posiedzeniu izby gmin, lord Stanley, odpowiadając na interpelację p. Maguire, odmówił wchodzenia w nowe rozprawy w przedmiocie kwestji włoskiej. Oświadczył on, że nie ma potrzeby, ażeby Anglja brała czynny udział w kwestji rzymskiej, i że rząd nie zgodzi się na wzięcie udziału w środkach mających na celu podtrzymanie władzy świeckiej papieża. (*Cor. H. B.*)

Austrja.

* (Biskupi węgierscy.) *Wiedeń, 20 listopada.* Węgierski minister wyznań baron Eötvös powołał przed niedawnym czasem biskupów węgierskich na konferencje w przedmiocie reformy stosunków kościelnych. Opracowanie ułożone na tych konferencjach zostało już doręczone baronowi Eötvös, i zapewniają, że biskupi węgierscy dają w tym dokumencie dowody wielkiego liberalizmu i tolerancji, w porównaniu z którėmi, opór stawiany przez biskupów niemiecko-austrjackich, wygląda dość dziwnie. Nawet w przedmiocie małżeństwa cywilnego, prałaci węgierscy oświadczają, że powstrzymają się od wszelkiej w tym względzie opozycji, gdyż są przekonani, że małżeństwo cywilne pozostanie jeszcze na długo w życiu praktycznem bez konsekwencij. *(Nordd. A. Z.)*

* (Mowa barona Beusta w radzie państwa). *Narodni Listy* podają następującą wiadomość z Wiednia, z daty 15-go b. m.: „Mowę, którą baron Beust miał na wczorajszem posiedzeniu rady państwa, wszyscy nazywają bardzo słabą. Nie dotknął on w niej ani konkordatu, ani prawa o małżeństwie, ani szkół, pomimo, iż niemiecki lewy kraniec spodziewał się tego z pewnością. Przeciw zarzutowi, zrobionemu mu przez p. Skene, baron Beust bronił się także niezręcznie; *austrjacyzm* jego niedostatecznie dowodzi ta okoliczność, że kilka gmin niemieckich w Czechach doręczyło mu dyplomy na obywatelstwo honorowe. Najsilniejsze dowodzenie barona Beusta zależało na tem, że ostrzegał niemców, ażeby przez stawianie oporu dualizmowi, nie dawali broni w ręce opozycji czeskiej. Niemcy przeto powinni popierać usiłowania barona Beusta nie z powodu korzyści, jakie przedstawia dualizm, lecz ze strachu przed opozycją czeską! Jest to szacowne zaprawdę oświadczenie, które wyszło z ust kanclerza państwa".

* (Kara za hymn ruski). *Narodni Listy* donoszą: „P. Paleczek, artysta opery czeskiej w Pradze, uległ niedawno prześladowaniu policji prazkiej za to, że w „Cyruliku Sewilskim", w roli Basilio, mówiąc do hr. Almaviva, dodał od siebie wyrazy, „że ma u siebie w domu *hymn* i że gra go codziennie". Policji wydawało się, że Basilio, przy wyrazie *hymn*, dodał po cichu *ruski*, i za to skazała ona p. Paleczka na karę 1 guldena.

Francja.

* (Niebieska księga). Podług depeszy biura telegraficznego Wolffa, ta część niebieskiej księgi, która dotyczy stonsunków Francji z zagranicą, zaprząta się szczegółowo sprawami włoskiemi. Podniesiona jest tam przedewszystkiem ta okoliczność, że stronnictwo rewolucyjne zaniepokojone zostało wiadomością, iż konwencja wrześniowa zaczęła działać pomyślnie, gdyż uregulowane zostały niektóre kwestje, co przyczyniło się do lepszego ukształtowania stosunku Włoch do stolicy apostolskiej i jednocześnie mogło spowodować stopniowe ustalenie spokojnej sytuacji. Od stycznia roku bieżącego, powiedziano tam dalej, zawiadamialiśmy rząd włoski, że pomienione stronnictwo czyni koło granicy rzymskiej pewne przygotowania. Z objęciem ministerstwa przez p. Rattazzego, musieliśmy ponowić nasze doniesienia. Otrzymaliśmy od gabinetu włoskiego stanowcze ze wszech miar zapewnienia, lecz widzieliśmy niestety, że rząd włoski nie przedsiębrał żadnych środków przeciw knowaniom tego stronnictwa, które zmierzało widocznie do najścia na terytorium państwa kościelnego. Następnie zawiadomiono nas, że przedsięwzięte zostały na granicy środki, które atoli okazały się całkiem niedostatecznemi. Gabinet florencki oświadczył nareszcie, że uważa za niezbędne kazać swym wojskom wkroczyć do państwa kościelnego dla przywrócenia porządku. „Musieliśmy przeto oświadczyć gabinetowi włoskiemu, że i my także poweźmiemy w takim razie naszą decyzję." Następnie wyszczególnione są znane fakta, począwszy od ucieczki Garibaldego z wyspy Kaprery, aż do chwili odwołania wojsk włoskich z państwa kościelnego, oraz powiedziane jest, że rząd francuzki widział możność powstrzymania dalszego posyłania wojsk do Rzymu i że dał już rozkaz, ażeby wojska ekspedycyjne koncentrowały się w Civita-Vecchia. Ponieważ spokojność w państwie kościelnem została przywrócona, przeto blizkim jest czas, w którym wojska francuzkie zostaną odwołane. W końcu powiedziano, że Francja uznała za stosowne zwrócić uwagę mocarstw na sytuację we Włoszech i w państwie kościelnem. — Zastanawiając się nad kwestją wschodnią, sprawozdanie mówi przedewszystkiem obszernie o kłopotach, w jakich znajduje się Francja, i nadmienia, że zobowiązania, jakich Turcja podjęła się w r. 1856 względem Europy, oraz usługi oddane Turcji przez Francję, nadają tej ostatniej prawo przemawiania i zostania wysłuchaną. Francja przekładała nieustannie, że głównemi podstawami dokonać się mających reform, mają być, rzeczywiste równouprawnienie wszystkich poddanych państwa tureckiego, oraz dobra organizacja sprawiedliwości, administracji i wychowania publicznego. Jest powód do żywienia nadziei, powie-

dziano dalej, że zaprowadzone zostaną w niedalekiej przyszłości ważne zmiany w finansach i administracji Turcji; niektóre ulepszenia zostały już uskutecznione, i szczególniej należy przyznać dobre skutki doradzonych Porcie i uskutecznionych już przez nią ustępstw dla Rumunji i Serbji. Niestety, usiłowania nasze w kwestji kandjockiej nie miały bynajmniej tak zupełnego powodzenia. W porozumieniu z dworami wiedeńskim, petersburgskim i florenckim, wynurzyliśmy życzenie, ażeby ludność wyspy Kandji została wysłuchaną; insynuacji tej nie uczyniono zadosyć. Ponieważ opór na wyspie Kandji trwał w dalszym ciągu, przeto cztery dwory doręczyły Porcie notę zbiorową, i Anglja nie wahała się zalecić wzięcie takowej pod rozwagę. Sułtan atoli uczynił środki, jakie przedsięwziąść należało, zależnemi od uprzednich warunków, i dał na notę odpowiedź odmówną. W obec takiej postawy Porty, nie pozostawało nam, jak tylko zrzec się wszelkiej odpowiedzialności i zastrzedz sobie znowu zupełną swobodę w naszem zapatrywaniu się. Taka była treść deklaracji, złożonej przez cztery mocarstwa w końcu października. Z naszej atoli strony nie należy przedsiębrać nic takiego, co by mogło utrudniać usiłowania Turcji; z przyjemnością nawet spoglądać będziemy na to, jeżeli osiągnie ona powodzenie na drodze, na jaką ona weszła dla zupełnego uspokojenia wyspy Kandji.—W przedmiocie traktatu londyńskiego, dotyczącego uregulowania kwestji luksemburgskiej, sprawozdanie oświadcza wielkie zadowolenie z tego, że traktat ten został wykonany, i dodaje, że umowa ta utorowała drogę do ogólnej zgody w Europie, na podstawie sprzyjającej utrzymaniu pokoju.—Niebieska księga wspomina w końcu o stosunkach ze Stanami Zjednoczonemi Ameryki i oświadcza, że takowe nacechowane są znowu charakterem ze wszech miar serdecznym.

* (Sprawa konferencji). *La Patr.* z d. 22 listopada pisze: *La France* zaprzecza wiadomości, jakoby rząd francuzki przygotował nowy okólnik co do projektu konferencji i zapewnia, że rząd ma nadzieję dojścia do porozumienia z mocarstwami, „bez uciekania się raz jeszcze do kroków dyplomatycznych." *La Fr.* myli się, i jeżeli chce ona zaczerpnąć wiadomości z pewnego źródła, powinna dowiedzieć się, jak rzeczy stoją obecnie. My z naszej strony utrzymujemy się przy podanej już przez nas wiadomości o przygotowaniu nowej depeszy, wyjaśniającej poglądy rządu cesarskiego i opierającej się właśnie na owem przedwstępnem porozumieniu, o którem mówi *La Fr.*, porozumieniu, na którem nie będziemy zakładali jeszcze nadziei zebrania się konferencji, ale które wbrew mylnego twierdzenia naszej towarzyszki dowodzi, że wszystkie mocarstwa znoszą się ciągle pomiędzy sobą w tym przedmiocie na drodze dyplomatycznej.

* (Konferencja). *Paryż, 22 listopada.* Rząd papiezki przyjął w zasadzie zaproszenie na konferencję proponowaną przez rząd francuzki. Postanowienie to powzięte zostało w skutek długiej rozmowy ojca św. z p. Sartiges, amba adorem francuzkim w Rzymie. Pewną także jest rzeczą, że rząd włoski zgodzi się bezzwłocznie na konferencję. *(La Fr.)*

* (Książę Napoleon), o którym dzienniki donosiły, że wyjeżdża do Havru albo też do Szwajcarji, nie opuścił dotychczas Paryża. *(La Patr.)*

* (Wyprawa abisyńska) przez swoje rozmiary zwróciła na siebie uwagę innych mocarstw, i w chwili kiedy Anglja rozpoczęła wojnę z królem Teodorem na wybrzeżach morza Czerwonego, zależy Francji mianowicie na tem, ażeby co lić swoich poddanych i interesa francuzkie. W tym celu wypłynął już na morze jeden statek francuzki; donoszą także, że i drugi statek wojenny otrzymał rozkaz udania się w tym kierunku, i że oficerowi dowodzącemu nim, wydane zostały osobne instrukcje. *(La Fr.)*

Niderlandy.

* (W. księztwo luksemburgskie). Korespondencja z Hagi donosi, że nawet rząd w. księztwa luksemburgskiego otrzymał zaproszenie na konferencję dla zbadania sprawy rzymskiej. *(La Patr.)*

Prusy.

* (Okólnik francuzki). Listy z Berlina donoszą, że nade łanie okólnika francuzkiego w sprawie konferencji do rządu saskiego, uważane jest w sferach politycznych jako dowód, że Francja utrzymać nadal pragnie reprezentację saską przy dworze tuileryjskim. *(La Patr.)*

* (Izba deputowanych). *Berlin, 22 listopada.* Zgromadzeni dziś u p. Forckenbecka członkowie wszystkich frakcij izby deputowanych, oświadczyli się za roztrząsaniem budżetu na posiedzeniach plenarnych, przyczem mają być mianowani komisarze do pośredniczenia pomiędzy izbą i rządem. Frakcje lewicy nie życzą sobie żadnego adresu. Frakcje konserwatystów, wolnych konserwatystów, staro-liberalnych i narodowo-liberalnych, zalecają przyjęcie wniosków Laskera. Twesten oświadcza się sam przeciw przyjęciu pierwszego z pomienionych wniosków (zaniechanie śledztwa przeciw Twestenowi i Frentzelowi), którego odrzucenie jest przewidziane; drugi atoli wniosek ma widoki na przyjęcie. Konserwatyści postawią prawdopodobnie wniosek co do porządku roztrząsania rozmaitych kwestij. Izbie służy prawo wyłączania tych członków, którzy obrażają lub spotwarzają wiednie inne osoby w izbie. *(Wolffs T. B.)*

Turcja.

* (Zaprzeczenie). Stanowczo zaprzeczają wiadomości o niebezpiecznym stanie zdrowia sułtana. Podług *Mém. dipl.*, Fuad-pasza, minister spraw zagranicznych, polecił reprezentantom Turcji zagranicą, złożyć zapewnienia co do pożądanego zdrowia sułtana, który pomimo trudów podczas podróży do Paryża, Londynu i Wiednia, ma się obecnie lepiej niż kiedykolwiek. *(Nordd. A. Z.)*

Włochy.

* (Sprawa włosko-rzymska). *Nordd. A. Z.* pisze pod datą 22 go b. m.: „Uspokojenie umysłów ludności we Włoszech, o którem mówi *Monitor*, stwierdza także nasz korespondent z Florencji. Pisze on mianowicie, że dotychczasowe walki znużyły kraj. Tylko pomiędzy stronnikami Garibaldego panuje niejakie wzburzenie, wychodzące na jaw zapomocą napaści na ministerstwo. Minister spraw wewnętrznych, który okazał tak nadzwyczajne spółczucie dla losu nieszczęśliwych rodzin garibaldczyków, jest przedmiotem niegodnych napaści. Chciano oskarżyć go przed senatem na zasadzie twierdzenia, jakoby w charakterze prefekta szerzył on fałszywe wiadomości, oskarżycielem zaś jego w senacie, był deputowany Nicotera." — *Monitor* wieczorny z tejże daty donosi: Podług najnowszych wiadomości z Włoch, spokojność przywróconą została w tych miastach, w których miały niedawno miejsce godne pożałowania demonstracje. Zdrowy rozsądek ludności i energiczna postawa gwardji narodowej, ubezwładniły knowaczy. —Depesze z Florencji z 21-go b. m. obejmują następujące wiadomości: Przy zbliżającem się otwarciu posiedzeń parlamentu włoskiego, *Opinione* wynurza życzenie, ażeby parlament pamiętał w swych rozprawach o niezbędności unikania wszystkiego co byłoby zdolnem pogorszyć sytuację. Toż pismo wzywa ministerstwo, ażeby dołożyło starań w celu skłonienia rządu rzymskiego do zaniechania zamiaru udzielenia dymisji urzędnikom skompromitowanym na skutek ostatnich wypadków wojennych. - Jenerał Lamarmora wrócił tu z Paryża.—Zapewniają, że pomimo przyrzeczeń danych przez rząd francuzki, iż wojska okupacyjne skoncentrowane zostaną w Civita-Vecchia, armja francuzka zajęła inne jeszcze na terytorjum rzymskiem punkta, oprócz tych, które już zajmowała.—Zaproponowano Garibaldemu, ażeby udał się do Ameryki; odpowiedź na tę propozycję nie jest jeszcze znaną. — Z Florencji donoszą pod datą 22-go b. m.: *Opinione* zapewnia, że korpus obserwacyjny, skoncentrowany we Włoszech środkowych, nie zostanie na teraz rozwiązany.—Rząd rzymski wydał rodzinie zwłoki deputowanego Henryka Cairoli, poległego podczas ataku na Rzym. — Zapewniają, że ministerstwo zrzeknie się służącego mu prawa proponowania kandydata na prezesa izby deputowanych.— *Giornale di Roma* z 21-go b. m. donosi: Liczni garibaldczycy ukazują się znowu w pobliżu granic; nie mają oni, jak się zdaje, broni, lecz napadali już na kilka miejscowości położonych na terytorjum papiezkiem. Banda licząca 40 ludzi, wkroczyła 12 go b. m. do miasteczka Cervara i uprowadziła trzech tamecznych mieszkańców, za wykup których zażądała 8,000 talarów rzymskich. Inna banda napadła 14 go b. m. na miejscowość Castiglione, usunęła tam herby papiezkie i dopuściła się innych jeszcze nadużyć. Wypadki te dały znowu powód do zjawienia się bandytów, którzy byli już całkiem znikli.

* (Niezgoda gabinetu. — Garibaldi. — Konferencja.) Według *Gazetta uffiziale*, w łonie gabinetu włoskiego panuje nieporozumienie co do procesu Garibaldego. P. Gualterio domagał się procesu; p. Menabrea zaś żądał, ażeby o tej kwestji przestano mówić. P. Gualterio podał się z tego powodu do dymisji. — *Gazeta piemoncka* z d. 20 listopada donosi, że skrajna lewa izby deputowanych włoskich chce Garibaldego postawić za kandydata do krzesła prezesa izby. Inne głosy rozdzielone pomiędzy pp. Rattazzi i Lanza. — *Memorial dipl.* zaprzecza urzędowo wiadomości o odmówieniu przez rząd papiezki wzięcia udziału w przyszłej konferencji. Kurja rzymska nie powzięła jeszcze dotąd żadnej pod tym względem stanowczej decyzji. *(La Fr.)*

* (Narady). *Gazetta di Torino* powtórzyła następującą pogłoskę: We Florencji zwrócono uwagę na to, że pp. Ricasoli, Peruzzi i Minghetti odbywają częste narady z pp. Menabrea i Gualterio. Mówią, że pierwsi zgodzili się na popieranie ostatnich pod warunkiem, jeżeli ci z większą stałością wystąpią w obec Francji. Jeżeliby ministerstwo Menabrea upadło podczas głosowania parlamentu, jenerał Lamarmora otrzymałby przeznaczenie do utworzenia nowego gabinetu, którego pierwszym czynem byłoby rozwiązanie izby. *(La Fr.)*

* (P. Rattazzi). List otrzymany z Florencji zapewnia, że według wszelkiego prawdopodobieństwa p. Rattazzi wybrany zostanie większością głosów na prezesa izby deputowanych. *(La Patr.)*

* (Rozruchy). W Turynie wszczęły się znowu rozruchy. Przy otwarciu kursów uniwersyteckich, studenci wykonali demonstrację nieprzyjacielską przeciw Francji. Obok tego pozrywane zostały w Turynie liczne szyldy francuzkie. *(Nordd. A. Z.)*

* (P. Odo Russell). Rewizja odbyta w mieszkaniu p. Odo Russela, sekretarza poselstwa angielskiego, tłómaczona jest przez rząd rzymski jako środek przedsięwzięty w interesie bezpieczeństwa osobistego pomienionego ajenta dyplomatycznego. Na żażalenie wystósowane przez p. Odo Russella, kard. Antonelli oświadczył mianowicie, że rewizja ta dokonaną została na skutek doniesienia, że pałac Chigi, w którym p. Russell mieszka, został podminowany przez stronnictwo rewolucyjne. P. Odo Russell oświadczył, że jest zadowolony z tego objaśnienia. *(Tamże.)*

Korespondencje Dziennika Warszawskiego)

Lwów, 22 listopada.

Petycja rusinów. — Galicja i rząd ruski. — Wybryki rewolucyjne *Dziennika lwowskiego.*

Tak samo jak polonofile, wysyłają obecnie i dekanaty ruskie wraz z przynależnemi do nich gminami, petycje do izby panów w Wiedniu, w sprawie rady szkolnej; z tą tylko różnicą, że kiedy pierwsi proszą o wyzwolenie tej rady z pod koatroli rady państwa,— ostatni proszą przeciwnie o pozostawienie tej niezbędnej kontroli.

„Pies bresze, a wiatr niesie;" — to samo można zastosować i do naszego dziennikarstwa polskiego. Wiecie, że zapomocą niego starano się zteroryzować radę państwa w Wedniu, kraj, a nawet rząd austrjacki — czem? oto po prostu postrachem, że Rosja o niczem innem nie myśli, jak tylko o zabraniu Galicji; a żeby temu zapobiedz, podawała nawet *Narodówka* rządowi naszemu plan kampanji, którym miał być zaczepny; tymczasem dziś ta sama *Narodówka*, nie wacha się przyznać że w wkroczeniu wojsk ruskich do Galicji, zupełnie nie wierzy.

Czerwony *Dziennik lwowski*, korzystając widocznie z nieobecności hr. namiestnika, zajmuje się obecnie wyłącznie wybrykami rewolucyjnemi; proklamacje Mazziniego takiego dłań przysporzyli powabu, że zaraz po nich ogłasza w korespondencji z Paryża, składkę dla rządu wygnanej polski z Paryża; byłoby to głupotą przyczyniać się na stypendystów wojskowo-głupich, kiedy lepiej możnaby to użyć dla stypendystów naukowo-boso głodnych w kraju. Y.

Kwestja rzymska.

(Artykuł wzięty z *Journ. de St. Petersb.*)

W *Jour. des Débats* z ostatnich czasów, zamieszczony był obszerny artykuł p. Lemoine, w którym autor wyjaśnia, z jakich mianowicie przyczyn wnosi, iż rozwiązanie kwestji rzymskiej nie może być osiągnięte za pomocą kongresu. Według zdania p. Lemoine, ani Rosja, ani Prusy, nie mogą być zaproszone do rozstrzygnięcia kwestji papiestwa, a gdyby nawet były zawezwane do rozwiązania takiego zadania, to uznałyby się za niekompetentne w takiego rodzaju obradach. P. Lemoine sądzi, że przy takich warunkach, kongres zamieni się na konferencję przedstawicieli samych tylko państw katolickich. Nie wchodząc w polemikę z szanownym publicystą *Jour. des Débats*, ponieważ udział mocarstw w kongresie lub konferencji, według naszego zdania, zależy głównie od rodzaju kwestji, mających wejść do programu obrad, i od sposobu, w jaki kwestje te będą przedstawione na jej rozstrzygnięcie, ograniczymy się na przytoczeniu ustępu z depeszy francuzkiego ministra spraw zagranicznych, p. Thouvenela, z 6-go czerwca 1861 r., w której minister odpowiadając na propozycję Austrji i Hiszpanji co do przyjęcia udziału w rozstrzygnięciu kwestji rzymskiej, opartą na tym względzie, że stolica świata katolickiego powinna należeć tylko do świata katolickiego, oświadcza pomiędzy innemi co następuje: „Niekorzystne położenie, w jakie wprowadziły okoliczności świecką władzę papieża rzymskiego, wzbudza silną niespokojność po-

śród narodów katolickich. Ponieważ dla spokojności sumienia, koniecznem jest, aby podobnego rodzaju ważne kwestje, nie pozostawały zbyt długo nie rozwiązanemi, przeto rząd poświęci wszelkie swe usiłowania, aby przyspieszyć i utrwalić rozwiązanie spraw rzymskich. Nie uważam za potrzebne wdawać się w szczegółowe badanie i rozważanie systemu, na mocy którego, *posiadłości papieża i miasto Rzym, powinny stanowić coś w rodzaju własności całego katolicyzmu, postawionej na mocy praw nigdzie i przez nikogo nie pisanych, wyżej od praw rządzących innemi państwami*. Na ten raz ograniczam się na wskazaniu na tę okoliczność, że ani starożytne, ani nowsze historyczne tradycje, nie zawierają w sobie nic takiego, coby mogło służyć potwierdzeniem tej doktryny. Oprócz tego, uważam za obowiązek wspomnieć, że Anglja, Prusy, Rosja i Szwecja, państwa oddzielone od kościoła, podpisały w Wiedniu, na tych zasadach co i Francja, Austrja, Hiszpanja i Portugalja, traktaty, które powróciły papieżowi utracone przezeń posiadłości".

P. Lemoine nie wierzy w skuteczność konferencji, składającej się z przedstawicieli tak zwanych państw katolickich, tak samo jak wątpi o powodzeniu kongresu europejskiego. W tym względzie powiada: „Najprawdopodobniej kongres sam przez się przekształci się na konferencję samych tylko państw katolickich, to jest wymieniając główne, Francji, Austrji i Hiszpanji. Z tych trzech prawdopodobnie trzeba będzie wyłączyć ostatnią, Hiszpanję, która na warunkach, na jakich dziś się rządzi, zawsze będzie ślepo posłuszna, nie rozkazom Boskim, a poleceniom Rzymu, i rozumie się będzie wykonywała tylko to, co każe jej Rzym. Zatem, przy teraźniejszych okolicznościach, konferencja ograniczy się na prostem porozumieniu się pomiędzy Francją a Austrją. Lecz taka konferencja już była w Salzburgu i Paryżu. Jeszcze w Salzburgu obydwaj monarchowie wymienili pomiędzy sobą myśli co do kwestji rzymskiej, i dotknęli jej w swych naradach o tyle, o ile i spraw niemieckich. W Paryżu, obydwaj monarchowie musieli jeszcze bardziej zająć się sprawami Rzymu. Cesarz austrjacki wcale nie chce mięszać się do spraw włoskich. Środki przedsiębrane przez niego dla przekształcenia wewnętrznej organizacji podwładnego mu cesarstwa, spotykają znaczną przeszkodę w nieobmyślanym konkordacie, którym związał sobie ręce co do kościoła, i dla tego szuka tylko sposobności pozbycia się takowego. Zatem Rzym teraz nie może liczyć na poparcie ze strony cesarza austrjackiego, który staje się dla niego tem, czem niegdyś był cesarz Józef II".

Zważywszy wszystkie te okoliczności, nie widzimy możności, aby konferencja osiągnęła jakie dodatnie rezultaty. W teraźniejszem położeniu rzeczy, nie można znaleźć żadnej podstawy dla traktatu lub konwencji, i w każdym razie przyszłym obradom będzie brakowało głównego argumentu, tego samego, co do którego mocarstwa będą powołane na narady, albowiem papież odrzuci wszelkie umowy. Nigdy nie pozwoli podjąć kwestji, o takich prawach, które uważa za nietykalne, i o swej świeckiej władzy, wyniesionej na stopień dogmatu kościoła. To co może być zrobione, zrobi się bez niego, jak wszystko co robi się i robiło się w ciągu ostatnich lat dziesięciu. Regularny porządek rzeczy bardziej go jeszcze przestrasza niż rewolucja, gdyż przeciwko działaniom rewolucyjnym zawsze może się uciec do ujęcia się za nim mocarstw katolickich, kiedy każdy traktat byłby zatwierdzeniem i formalnem uznaniem spełnionych faktów. Podtrzymując i broniąc swe prawa bezwarunkowo, Rzym dał możność Włochom bronienia i swoich praw, i nie ulega wątpliwości, że narodowość włoska zawdzięcza swe odrodzenie uporowi stolicy apostolskiej. P. Lemoine wnosi, iż położenie rzeczy stało się takiem, jakiem było przed zawarciem konwencji wrześniowej i dodaje:

„Rząd włoski przyjął na siebie obowiązki przewyższające jego siły, dawszy uroczystą obietnicę bezzwłocznie przytłumiać najmniejszy wybuch uczucia narodowego. Niech pozostawi tę troskę Francji. W Europie znajdą się politycy, którzy będą uważali za bardzo naturalne podobną rolę Francji i będę wymagali, żeby Francja z 1789 r., Francja rewolucji, broniła święte prawa Rzymu, żeby ojczyzna wolności sumienia podtrzymywała *syllabus*, żeby kraj wolności cywilnej udzielał opieki rządowi teokratycznemu, i nakoniec żeby Napoleon trzymał wysoko sztandar papiezki. W istocie, we Francji znajdą się ludzie a nawet stronnictwa, a raczej szczątki stronnictw niegdyś silnych, które uznawać będą to wszystko za bardzo naturalne. Lecz zdaje się, że rząd francuzki myśli inaczej, albowiem zaprasza mocarstwa europejskie do rozstrzygnięcia takich kwestij, które dotąd pozostawały nierozstrzygniętemi, nie przynosząc uszczerbku władzy papiezkiej tylko dla tego, że dwór rzymski stale znajdował poparcie w orężu francuzkim".

Czy przyjdzie do skutku zwołanie konferencji lub kongresu—albo nie przyjdzie, kwestja nie ważna; główniejszem od wszystkiego jest to, że rozstrzygnięcie kwestji rzymskiej staje się niezbędnem. Chociaż w 1866 r. nie było możności zwołania kongresu dla rozważenia spraw niemieckich, nie mniej te ostatnie zostały rozstrzygnięte na innej drodze. Mocarstwa bezpośrednio interesowane w kwestji rzymskiej, Francja i Włochy, niewątpliwie nie są tak dalekie od możności wzajemnego porozumienia się, jak były w maju roku zeszłego Austrja i Prusy. W każdym razie wojna nie poprzedzi podpisania pomiędzy niemi traktatu, a także nie otworzy drogi do zawarcia bezpośredniego traktatu pomiędzy papieżem a Włochami.

Pozostaje nam zrobienie jeszcze tylko jednej uwagi z powodu artykułu p. Lemoine. Mówiąc o Rosji i wykładając przyczyny, które, według jego zdania, powinny przeszkodzić przystąpieniu jej do kongresu, autor powiada: „Rząd ruski ponawia względem katolików prześladowania chrześcian przez cesarzów rzymskich." Pod piórem człowieka posiadającego zbyt światły rozum aby był fanatykiem lub po prostu trefnisiem, podobne oświadczenie dziwi nas. Zdaje się, że p. Lemoine widzi tylko jedną słuszną stronę w działaniach dworu rzymskiego, stronę zwróconą ku Polsce. Każdy człowiek ma swe słabości. Czy to nie jest słabość p. Lemoine? Pospieszamy uprzedzić go po przyjacielsku, że był wprowadzony w błąd, dla tego, że szczerze szanujemy jego talent i jego charakter. Porównanie sposobu postępowania rządu ruskiego względem katolików z prześladowaniami chrześcjan przez cesarzów rzymskich, jest grubą pomyłką, obecność której może być cierpianą tylko w teraźniejszych łacińskich wynurzeniach Watykanu. Gdyby od stworzenia świata, nie było innych prześladowań, oprócz tych, na jakie rząd ruski wystawia katolików, to męczeństwo byłoby rzeczą nieznaną i chrześcjańska tolerancja nie byłaby splugawiona okrucieństwami rzymskiej kurji, która odziedziczyła okrucieństwo tyranów-bałwochwalców Rzymu.

Żadna religja w Rosji nie jest narażona na prześladowania. W sprawie religji katolickiej ucierpiało tylko prawo mięszania się władzy papiezkiej. Trzeba je było usunąć, gdyż stawało się wspólniczką rewolucji. Rzeczywiście, potrzeba było przedsięwziąć, jak w innych krajach, środki ostrożności przeciwko roszczeniom Rzymu, jego chciwym władzy targaniom się i ambitnym zamiarom, przeciwko dumnemu samowładztwu, nie cierpiącemu oporu temu, czego pragnie. To jest prawda niezbita. Co się zaś tyczy zapewnień p. Lemoine, tak są niedorzeczne, iż musimy prosić naszych czytelników, mieszkających w krajach gdzie panują prześladowania, o przebaczenie, żeśmy zatrzymali ich uwagę na tej okoliczności. Dla usprawiedliwienia swego, powołujemy się na ten fakt, że *Jour. des Débats*, jest czytany w takich krajach, gdzie często nie wiedzą o wielu rzeczach, co zachodzą w Rosji. Dla czytelników *Jour. des Débats* z tych krajów, uznaliśmy za właściwe wystawić kłamstwo jakie się wkradło do artykułu p. Lemoine i prosić go, aby nam wskazał jakiekolwiek działanie ruskiego rządu, które choć cokolwiek byłoby podobne do prześladowania katolików. Niema w świecie rządu, który troszcząc się o zachowanie swej godności, nie przedsięwziąłby takich środków ostrożności, jakie rząd ruski uznał za właściwe przedsięwziąć, w celu przeszkodzenia dalszemu tajeniu się knowań, pod płaszczykiem religji. Wiele rządów bez wątpienia byłoby mniej cierpliwemi i działałoby z nieporównanie mniejszą ostrożnością. to prawdziwe bezeclność!

Kronika sądowa.

Dzieciobójca.

Znowu przychodzi nam zanotować w kronice kryminalnej jednę z tych strasznych zbrodni, które poniżają ludzkość, gwałcą wszelkie przyrodzone uczucia i stawiają przestępcę niżej od zwierząt krwiożerczych. Znaczna liczba spraw o zabójstwa umyślne, w roku zeszłym popełnione, bo wynosząca podług wykazów statystycznych sądowych 149 zbrodni tego rodzaju, i dokonywanie ich po większej części przez złoczyńców z pośród prostego ludu po wsiach i małych miasteczkach, wykazuje naglącą potrzebę zapobieżenia złemu, grasującemu w tej klasie ludności krajowej. Czujność władz policyjnych, energja sądów i surowość praw kryminalnych, zaradzają wprawdzie, w właściwym sobie zakresie, klęskom tego rodzaju, ale środkiem radykalnym w tym razie—o ile takowy, przy względzie na wrodzoną ułomność natury ludzkiej, radykalnym być może, — jest tylko podniesienie oświaty, opartej na czystych zasadach religji i moralności. Prawda ta jest powszechnie uznana i ustawicznie głoszona; nigdy jednak za powtarzaną zbyt często uważać jej nie można, tam zwłaszcza, gdzie odłogiem leżące pole czeka z upragnieniem na zdrowy posiew, a potrzeba uczciwego plonu staje się z każdą chwilą bardziej niezbędną i gwałtowną.

Dnia 9-go października 1866 roku, na gruncie wsi Żabieniec w okręgu czerskim, wydobyto ze studni znajdującej się w bliskości baraku pod lasem zamieszkałego przez gajowego M., a której cembrowina była krwią zbryzgana, zwłoki dwojga dzieci tegoż gajowego, Agnieszki lat 6 i Andrzeja lat 7 liczących. Dzieci te miały na głowach rany i potrzaskania zadane im za życia i koniecznie śmiertelne.

Dnia następnego, w odległości półtora staja od mieszkania gajowego, w krzakach, znaleziono w strudze błotnistej zwłoki trzeciego dziecka tegoż gajowego, mianowicie syna jego Józefa, lat 18 mającego, uduszonego postronkiem, założonym mu obcą ręką, jaki miał jeszcze na szyi. Czwarte dziecko gajowego, 16-to letnia córka Katarzyna, została uderzeniami pałką po głowie ciężko poraniona, jednakże pozostała przy życiu.

Tegoż dnia, 8-go października, w samem mieszkaniu gajowego, skrzynka na klucz zamknięta została rozbita, rzeczy z niej powyrzucane, lecz nic nie zabrano, pieniądze bowiem żona gajowego przechowywała w innem miejscu.

Okoliczności powyższe, same przez się, wykazują już spełnienie okrutnego morderstwa i cel jego; tem więcej, że zbrodnia dokonaną została wówczas, kiedy gajowy zajęty był w lasach obławą, a żona jego poszła na jarmark do m. Piaseczna. Nie wszystkie jednak dzieci tych nieszczęśliwych rodziców padły pod ciosami zbrodniarza: wspomniana wyżej córka Katarzyna, druga córka 9-cio letnia Anna, 10-cio letni syn Maciej i maleńkie kilkmiesięczne dziecko zdołali uniknąć śmierci, jakby Opatrzność zachować ich chciała dla wykrycia przestępcy.

Tych to dzieci, zwłaszcza trojga starszych opowiadania, były pierwszą wskazówką do poszukiwań dla okolicznych mieszkańców i policji, a następnie zeznania ich w sądach, jasne, ścisłe i wsparte w wielu szczegółach świadectwami wiarogodnemi i okolicznościami sprawdzonemi, uzupełniły dowody. Otóż co śledztwo wykryło:

Około południa w owym dniu fatalnym, podszedł do siedziby gajowego brat jego cioteczny Jan Czasak, lat 22 wieku liczący, gospodarz rolny z pobliskiej wsi Chojnowa, człowiek żonaty i dzietny, z konduity dobrze poświadczony i nigdy nie karany ale bez żadnej oświaty, i pogadawszy z pracującym przy kartoflach najstarszym synem gajowego Józefem, namówił go i wyprowadził do lasu. W godzinę sam tylko powrócił, mocno na twarzy zmienony, z oczami krwią zaszłemi, tak, że gdy stanął przed Katarzyną i zażądał wody do picia, dziewczyna mocno się zlękła i powiedziała do niego, że go się boi! Czesak w odpowiedzi na to krzyknął: „gdzie ojciec ma pieniądze?!", schwycił małego Macieja i trzymał go pod pachą za szyję, a gdy Katarzyna nie nie odpowiadała, uderzył ją dwukrotnie pałką po głowie: zemdlona i krwią zbroczona padła na ziemię, a Czasak, żeby się lepiej zabezpieczyć, chociaż ją uważał za już zabitą, napchał jej jeszcze w usta ziemi i piasku. Wtrakcie tego mały Maciej wyrwał mu się z pod pachy i począł do lasu uciekać. Teraz zbójca zwrócił się do innych dzieci, które widząc co się dzieje z siostrą Katarzyną, rozbiegły się z krzykiem w różne strony. Dziewięcioletnia Anna porwawszy maleńkie dziecko, zdołała, pomimo pogoni Czesaka, dobiedz do wsi Żabieńca, porzuciwszy jednak wśród drogi, dla łatwiejszej ucieczki, dziecię trzymane na ręku. Również i Maciej dobiegł do Żabieńca. Tymczasem Katarzyna odzyskawszy przytomność, podniosła się i uciekła do wsi Zgorzałe. Nieszczęściem, z pozostałych dzieci, dwoje jeszcze wpadło w ręce mordercy: Czesak porwał sześcioletnią Agnieszkę i wrzucił do studni, a następnie, dogoniwszy siedmioletniego Andrzeja, naprzód uderzył pałką, potem pochwycił za rękę, i dowlókłszy do studni, wrzucił go do niej także. Tę straszną scenę widzieli Maciej i Anna, ukryci za krzakiem, a uciekająca Katarzyna słyszała wołanie za sobą o ratunek topionej Agnieszki.

Na krzyki, płacz i opowiadania ocalałych dzieci, które wszystkie znały doskonale Czasaka jako brata ciotecznego ich ojca, zbiegli się mieszkańcy z Żabieńca i Zgorzałego, ale mordercy już nie zastali. Znaleźli tylko rozbitą skrzynię i porozrzucane w izbie rzeczy.

Wysłano pogoń za zbrodniarzem i wkrótce aresztowano go na jarmarku w m. Piasecznie.

W obec zeznań trojga ocalałych dzieci, w obec samego faktu morderstwa i innych wykrytych śledz-

twem okoliczności, Czesak nie mógł się już wprost wypierać zbrodni. Ale jakżeż się tłomaczył! Oto historja za pomocą której starał się uniknąć kary:

Dnia 8-go października, idąc na jarmark do Piaseczna, spotkał w lesie dwóch ludzi z kijami, którzy mu iść z sobą kazali, a wzbraniającemu się, powieszeniem grozili. Chciał krzyczeć, ale pod jakimś wpływem nieznanym głosu nawet wydobyć z siebie nie mógł. Przybywszy przed barak gajowego, na rozkaz tych ludzi zawołał do nich Józefa, który też poszedł ku krzakom, ludzie owi zabrali go z sobą, a on, Czasak, już nie wołany poszedł ku m. Piasecznu. Wkrótce jednak ci sami ludzie dopędzili go i kazali iść z sobą ku chałupie gajowego, dokąd przybywszy, dali mu pałkę w rękę i powiedzieli, że teraz będzie zabijał wszystkie dzieci. Rozkazu tego wykonać nie chciał, ale gdy mu znów zagrozili powieszeniem, wszedł na podwórze i uderzył Katarzynę pałką po głowie. Gdy ta upadła, ludzie co go przyprowadzili, a stojący ciągle za płotem i pilnujący go, kazali mu wziąść się do innych dzieci; tym samym więc kijem zadał raz w głowę Andrzejowi a potem Agnieszce, i gdy z jękiem padli na ziemię, wziął ich na ręce i — zawsze na rozkaz ludzi z za płotu, powrzucał do studni. Tymczasem Katarzyna podniosła się i poczęła uciekać, ludzie nieznajomi kazali mu ją gonić i dobić; zdjęty jednak żalem, rzucił pałkę i sam począł uciekać, goniony za to przez owych ludzi, których odstraszyły tylko nadjeżdżające fury. Wreszcie zabicia Józefa i rozbicia skrzyni zaprzeczył.

Ta niezgrabna, obmierzła, nieprawdopodobna i widocznie zmyślona historja, potępiła stanowczo zbrodniarza, dostarczyła bowiem dowód z własnego jego przyznania się, że dwoje dzieci zamordował, trzecie poranił, a czwarte wyprowadził w las, gdzie je zaduszone powrozem znaleziono. Wiedział Czasak że gajowych nie ma w domu, a wzywany przez gajowego aby poszedł na obławę, wymówił się od tego. Dzieci gajowych nie widziały z nim żadnych ludzi obcych gdy wywabiał do lasu Józefa, ani potem, gdy je mordował. Czasak był zadłużony, pożyczył od gajowego 150 rs., nadto, na drugi dzień po jarmarku miał płacić jeszcze 100 rs. za kolonję; a kiedy mu gajowy radził żeby na zapłacenie tej kwoty sprzedał woły, odpowiedział że i tak długi zaspokoi. Wiedział wreszcie, że gajowi mają pieniądze i spodziewał się znaleść je w skrzyni. Pierwsze też słowa jego gdy wpadł z pałką na Katarzynę, były: „gdzie ojciec ma pieniądze?!"

Pomimo jednak tak oczywistych dowodów że chciwość była pobudką tej zbrodni, potwórność jej wszakże nasunęła sądom uwagę, czy umysł Czasaka nie jest obłąkany? Ale wszelkie badania i obserwacje lekarskie nie wykazały najmniejszego umysłowego zboczenia. Nigdy nawet nie chorował i trunków mało używał: działał więc z samowiedzą i rozmysłem.

Przy tak zebranych dowodach i wyjaśnionym stanie rzeczy, nie mogło być i wątpliwości pod względem stopnia winy i wymiaru kary na zbrodnia. Jakoż sąd kryminalny i apelacyjny jednozgodnemi wyrokami skazały Czasaka z art. 925, 924, 136 K. K. G. i P. na pozbawienie wszelkich praw i roboty ciężkie w kopalniach przez lat 20, a Senat dnia 9 (21) czerwca 1867 r. wyroki te całkowicie zatwierdził.

PRZEWODNIK WARSZAWSKI.

* Nr. 426 *Tygodnika Illustrowanego*, wyszedł z druku i zawiera:—Kronika tygodniowa. — Wnętrze chaty nadbużnej w gub. siedleckiej (z drzew.)—Przegląd polityki zagranicznej.—Przegląd teatralny.—Kościół we wsi Saldnie (z drzew.) — Jeszcze słówko o żywieniu dzieci. — Kości! kości! (wiersz (z drzew.)—Szkice z życia warszaw. (z drzew.) — Ongi, p. J. I. Kraszewskiego (d. c.)—Karzeł i olbrzym (bajka). — Listy T. Lenartowicza o sztuce i literat. włoskiej.—Kaprysy p. Jadwigi, powiastka L. Kunickiego. — Sroczka Obrazek zaściankowy p. A. Pługa.—Złota-Elżunia p. E. Marlit'ta (c. d.) — Nr. 255 *Wędrowca* wyszedł z druku i zawiera:—Nadzwyczajne ale autentyczne przygody kapitana Korkorana, p. A. Assolant (z 3 drzew.)—Kronika zagraniczna. — Złodziej przemieniony w szkło. — Topole i wierzby. — Czego za pieniądze dostać nie można.—Edward Gibbon (z drzew.) — Zarysy Australji (dok. z drzew).

Warszawa, dnia 13 (25) Listopada.

Kalendarz.

We wtorek, 26 listopada, — św. Piotra Aleksandra b. m.— Słońce wsch. o godz. 7 min. 41; zach. o godz. 3 min. 54.

We środę, 27 listopada, — śś. Barlaama i Józefata pust.—Słońce wsch. o godz. 7 min. 42; zach. o godz. 3 min. 53.

Stan pogody.

Dziś z rana — 3°8 R.

Wczoraj.	o godz. 8 z rana.	o god. 4 po poł
Barometr w milimetrach	757.9	760 9
Termometr Reaum	— 9°1	— 4°9
Stan nieba	pochmurny	pochmurny

Największe zimno — 9 4. R. Najmniejsze zimno — 4°3 R.

Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 6.

Widowiska.

WIELKI TEATR. — *Dziś*, w poniedziałek opera w 3-ch aktach, **Otello**, przez artystów włoskich abonament zawieszony.— Osoby: Otello murzyn— p. *Corsi;* Brabantio Patrycjusz wenecki — p. *Bossi;* Desdemona jego córka—panna *Artôt*; Emilja powiernica Desdemony — pani *Rota;* Jago, przyjaciel Otella—p. *Rota*; Doża wenecki — p. *Suszyński*; Rodrigo, jego syn— p. *Anbonetti.* (Zacznie się o godz. wpół do 8-ej). — *Jutro*, we wtorek, operetka **Bursze (Flotte Bursche)**; opera **Verbum nobile.**— *Wczoraj*, w niedzielę, dawano **Bursze (Flotte Bursche)**, i 2-gi akt baletu **Sylfida**, było osób 800.—*Onegdaj*, w sobotę, dawano operę **Otello**, przez artystów włoskich, było osób 800.

TEATR ROZMAITOŚCI. — *Dziś*, w poniedziałek, komedja w 1-m akcie, **Deszcz i pogoda.**—Osoby: Baronowa de Gontran— pani *Rakiewicz*; Nieznajomy — p. *Swieszewski*; Wikteryna pokojówka—panna *Micińska*; Anzelm służący—p. *Szober;* — komedja w 1-m akcie, **On będzie moim.**—Osoby: Mącki, obywatel ziemski —p. *Ostrowski*; Irena jego córka — pani *Bakałowicz*; Paulina jego synowica—panna *Marja Łapińska;* Juljan młody inżynier — p. *Tatarkiewicz;* — krotochwila w 1-ym akcie, ze śpiewkami, **O chlebie i wodzie.**— Osoby: Panna Karfeld nauczycielka — panna *Bondasiewicz;* Eliza uczennica—panna *Urbanowicz*; Smyczkowski kompozytor—p. *Damse.*— *Wczoraj*, w niedzielę, dawano komedję **Złoty młodzieniec**, było osób 570. — *Onegdaj*, w sobotę, dawano komdje **Przysługa** i **On będzie moim**; krotochwilę **37 sous Pana Montaudoin**, było osób 350.

W SALI RESURSY OBYWATELSKIEJ. — *Wczoraj*, w niedzielę, na **Koncercie orkiestry warszawskiej**, pod dyrekcją pp. Lewandowskiego i Kuhne, było osób 1000.

W SALI HARMONJI. — *Wczoraj*, w niedzielę, na **Koncercie orkiestry** pod dyrekcją p. A. *Sonnenfelda*, było osób 150.

WYSTAWA TOWARZYSTWA ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH (w hotelu europejskim). — *Codziennie*, od godziny 10 z rana do wieczora.—Cena wejścia kop. 15; w niedziele zaś i święta kop. 5.

WYSTAWA OBRAZÓW i STAROŻYTNOŚCI p. Sulatyckiego (na Podwalu w domu Dyzmańskich). — *Codziennie*, od godziny 10 rano do 4 po południu. — Cena wejścia kop. 10.

MENAŻERJA P. HEIDENREICHA. — *Dziś i codziennie*, *Przedstawienie* na Nalewkach, w osobno na ten cel ogrzanej budzie.

NA PLACU NALEWEK. — *Codziennie* PANORAMA **Mikroskopów.**

TEATR MAŁP i PSÓW TRESOWANYCH. — *Dziś i codziennie*, **Przedstawienie** w domu N. 2246 przy ulicy Nalewki. — Początek o godzinie 7. — *Wczoraj*, było osób —.

* Przyjechali do Warszawy: jenerał-major orszaku J. C. Mości baron *Frederiks*, z Radomia; jenerał-majorowie: *Szczerbatski*, z Petersburga; *Kwasznin-Samarin*, z Płocka; szambelan dworu J. C. M. baron *Mengden*, z Małkini; kamerjunkier dworu J. C. Mości *Obrezkow*, z Kijowa; rzeczywisty radca stanu *Rajewski*, z Lublina; — wyjechali: rzeczywisty radca tajny, hrabia *Panin*, do Petersburga; radca tajny senator *Zeumern*, do Wiednia; admirał *Pamfiłow*, w przejeździe z Petersburga do Wiednia; jenerał-major orszaku J. C. M. baron *Frederiks*, do Lublina; jenerał-major *Aniczkow*: do Petersburga; metropolita mezopotański *Makary*, do Wiednia; rzeczywisty radca stanu *Kwist*, do Petersburga.

* Wczoraj i onegdaj przyjechało koleją żel. warsz.-wied. i warsz.-bydg. osób 596, wyjechało osób 662;—koleją żelazną warsz.-petersb. przyjechało osób 343, wyjechało osób 869;—koleją żelaz. warsz.-teres. przyjechało osób 249, wyjechało 179; — w ogóle przyjechało osób 2721, w tej liczbie z zagranicy 350, wyjechało osób 2671, w tej liczbie za granicę 289.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w d. 12 (24) b. m. i r., pod adresem, a mianowicie: z używanemi markami: Lewandowicz Piotr w Widawie, Słoński w Skaliskungach, Subotin w Siedlcach, Brajtsztein w Żychlinie, Cederbaum w Lublinie, Gansch w Drobinie, Jaworowski w Niemierowie, Dasiecka w Siodzowie,—listów miejskich sztuk 5, wyjętych ze skrzynek pocztowych, jako na koszt doręczone nie będą, — oraz 19 sztuk listów na koszt dla wyekspedjowania wewnątrz kraju, jako z nienaklejonemi markami znajdują się w kancelarji pocztamtu do odebrania.

* W dniach 11 i 12 (23 i 24) b. m. i roku, chorych w 8-miu cywilnych szpitalach: przybyło 122, wyzdrowiało 83, umarło 9, pozostało 1934 (mężczyzn 873, kobiet 1061), z nich w szpitalu starozakonnych mężczyzn 175, kobiet 187.

* W dniu 11 (22) bież. mies. i roku, urodziło się *chrześcjan:* płci mezkiej 2, żeńskiej 1, *starozakonnych:* płci mezkiej —, żeńskiej —, razem 3; — zawarło śluby małżeńskie par: *chrześcjan:* 3, *starozakonnych:* —; — umarło: *chrześcjan:* płci mezkiej 5, żenskiej 4; *starozakonnych:* mezkiej 2, żeńskiej 2, razem 13.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ, *dnia 13 (25) Listopada 1867 r.*

MONETY.		Żądano Rs.	Żądano K.	Płacono Rs.	Płacono K.
Pół-Imperjały Rosyjskie		—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Pruski Kurant za 100 tal		—	—	—	—
PAPIERY (bez wartośc. kuponu)					
Obligi Skarbu za rs. 100					
Bilety Skarbu Król. Pol. za rs 100		72	—	71	—
Obligacje Cząstk. z r. 1835 po złp. 300 za sztukę		—	—	—	—
Certyfikaty Banku na Oblig. Cząst. lit. A po złp. 300 za sztukę		—	—	—	—
Lit. B po złp. 200 za sztukę z kuponem		—	—	—	—
„ „ bez kuponu		—	—	—	—
Listy Zastawne III-go Okresu Serji 1-ej za rs. 100		77	60	77	30
Listy Zastawne III-go Okresu Serji 2-ej za rs 100*)		67	60	67	30
Listy likwidacyjne za rs. 100*)		56	30	56	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za rs. 100 Rs.		—		—	
5 pożyczka rossyj. Stiglitza z r. 1854 za rs 100		—	—	—	—
6 pożyczka rossyj. Stiglitza z r. 1856 za rs 100		—		—	
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860, za rs. 100				—	
Metaliki Lutowe za rs. 100		77	67	-	—
„ Sierpniowe za rs. 100		99	83	99	32
Rosyjska pożycz. prem. z 1865 rs. 100		—	—	—	
„ „ „ 1866 „ 100		116	50	116	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych rs. 125		109	25	108	67
Obligacje Główn. Tow. Ros. Dróg Żel. po frank 500 za rs. 100		—	—		—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied za sztukę		—	—	—	
Obligacje Drogi Żel. Warsz.-Wied po frank 500 za sztukę		—	—	—	—
Akcje Drogi Żel Warsz.-Bydgoskiej za rs. 100		—	—		
Akcje Żeglugi Parow. Kraj. rs. 100		52	50	52	25
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Terespolskiej za rs. 100				--	
Akcje Drogi Żel. fab. Łodzkiej rs. 100		80	50	80	--
		79	—	—	—
WEKSLE.					
Berlin 100 Tal.					
„ „ „	2 m.	106	35	105	90
Wrocław	k. t.	10[illegible]	90	105	75
Gdańsk „	2 m.	—	—	—	—
Hamburg 300 H. Mk.	3 m	—	—	—	—
Londyn 1 Ft. St.	2 m.	161	70	161	10
Paryż 300 Frank.	3 m.	7	27½	—	—
Wiedeń 150 Zł. W. A.	2 m.	87	—	86	70
Petersburg 100 Rs.	2 m	88	65	88	35
„	1 m				—
Moskwa „ „	k. t.	—	—	—	—
„ „ „	1 m	—	—	—	—
„ „ „	k. t.	—	—	—	—

* Wartość kuponu bież. od Listów Zastawnych ..... rs. 1 k. 70
* „ „ od Listów Likwidacyjnych. rs. 1 k. 94½

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

N. D. 6830. *Komisja Rządowa Sprawiedliwości.*

Podaje do wiadomości osób interesowanych, że nadesłany drogą urzędową akt zejścia Michaliny Oczapowskiej, z miasta Warszawy pochodzić mającej, wdowy, w wieku lat 59, na dniu 7 Września r. b. w Würzburgu (Bawarja) zmarłej, przesłanym został Prokuratorowi Królewskiemu przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, do odpowiedniego art. 94 K. C. P. postąpienia.

Warszawa d. 31 Paźdz. (12 Listop.) 1867 r.
Naczelnik Wydziału Puchalski.

N. D. 7000. *Zarząd Warszawskiego Ober-Policmajstra.*

W roku 1864, przytrzymany na włóczęgostwie i przez Naczelnika Powiatu Siedleckiego dostawiony na mieszkanie do Warszawy głuchoniemy, nie jest w możności wskazać żadnych szczegółów o swem pochodzeniu.

Indywiduum to, oddane do Warszawskiego Instytutu Głuchoniemych, tam nauczyło się czytać, pisać i rzemiosła szewckiego, protokólarnie badany zeznaje: że niezna swoich rodziców, że przemieszkiwał na wsi. w okolicach 10-wiorstowej odległości od Wisły, religji rzymsko katolickiej, że nie wie o swem nazwisku i pragnie nazywać się Siedlecki.

Zarząd Warszawskiego Ober-Policmajstra wzywa każdego, ktoby znał lub wiedział jakie szczegóły o pochodzeniu tej osobistości, lub miejsce zamieszkania jego rodziny, ażeby takowe dostarczył, najbliższemu urzędowi policyjnemu, dla zakomonikowania takowego zarządowi tutejszej policji.

Rysopis Siedleckiego następujący: lat 25, wzrost dobry, twarz pociągła, włosy ciemno-bląd, oczy niebieskie, nos długi, znaków szczególnych żadnych.

Waarszawa d. 8 (20) Listopada 1867 r.
Vice-Dyrektor Rosiński.
Naczelnik Oddziału Olszewski.

N. D. 6884. *Wójt Gminy Łaziska.*

Podaje do wiadomości, że Hrabia Karol Scipio, stały mieszkaniec wsi Łaziska, księgami ludności pod Nr. D. 1 objęty. pragnie uzyskać pasport emigracyjny do Cesarstwa Austryjackiego, w skutek czego osoby mające do tegoż Hrabiego Scipio jakiekolwiek prawne pretensje, o takowych w ciągu czterech tygodni od daty niniejszego ogłoszenia, zawiadomić zechciał Wójta gminy, gdyż po upływie tego terminu do pasportu przedstawiony zostanie.

w Moczydłach d. 9 (21) Października 1867 r.
Rawski, p. o.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 4959). *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej w Płocku.*

Z przyczyny śmierci:

1. Karola i Leona Kuczyńskich, współwłaścicieli dóbr Godlewa Wielkiego z Ostrołęckiego.
2. Icka Altmana, właściciela nieruchomości płockiej Nr. 47.
3. Zofji Siekluckiej, współwłaścicielki dóbr Szymaki i wierzycielki dóbr Męczenina i Sokolniki *A, B, C*, z Płockiego.
4. Pelagji i Ludomiły siostr Dzierżanowskich, wierzycielek dóbr Strachówka i Bogusławic z Płockiego.
5. Szymona Dzierżgowskiego, wierzyciela nieruchomości płockich Nr. 14, 24 i 25.
6. Tytusa Dembińskiego, wierzyciela dóbr Olbrachcice z Pułtuskiego.
7. Konstantego Małowieskiego, właściciela dóbr Dzierżanowo Rąkcice i Podgórze z Płockiego.
8. Aleksandra Modzelewskiego, wierzyciela dóbr Łachany z Pułtuskiego.
9. Tomasza Skarzyńskiego, wierzyciela dóbr Janochy z Ostrołęckiego.

Toczy się postępowanie spadkowe, w dniu 16 (28) Lutego 1868 r. ukończyć się mające, wzywam przeto interesantów, aby w dniu tym, w Kancelarji mojej do regulacji spadków stanęli.

Płock dnia 6 (18) Sierpnia 1867 roku.
W. Holtz.

N. D. 6989. *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej w Płocku.*

Z powodu śmierci:

1. Ludwika Sniechowskiego, właściciela dóbr Głęboczek i Kaźmierzewo z Lipnowskiego, oraz nieruchomości Płockiej Nr. 276, jak niemniej wierzyciela dóbr: Starożreby, Opatowiec, Kanigowo, Szczytno, Ciemniewo, Janowo, Kosino, Kondrajec gutarzewo, Falencin, Błędowo z Płockiego, Małomin, Młyniec, Lubianka, Gorzechowo, Łukomie, Kobrzeniec stary, Bachorzewo, Rembielino, Bęklewo, Andrysy B. C., Skudzawy, Zbojno z Lipnowskiego, Chełchy kliniki, Kręgi z Pułtuskiego, Łaguny, Łagunki, Garwarz, Ojrzenie z Przasnyskiego, Nieruchomości Płockich Nr. 126, 40, 42, 149, 322, Grzybowo z Mławskiego.
2. Jakóba Szulima Altmana, właściciela nieruchomości Płockiej, Nr. 256*a*, toczy się postępowanie spadkowe w dniu 17 (29) Maja 1868 r. ukończyć się mające; wzywam przeto interesentów aby w dniu tym do regulacji spadków w kancelarji mojej stanęli.

Płock d. 4 (16) Listopada 1867 r.
W. Holtz.

N. D. 4958. *Pisarz Sądu Pokoju w Sandomire.*

Po śmierci Feliksa Rogowskiego współwłaściciela nieruchomości Nr. 2 z zabudowaniami i gruntami w mieście Sandomire położonej, otworzył się spadek, do regulacji którego termin na d. 2 (14) Lutego 1868 r. godzinę 10 rano wyznaczam, pod prekluzją.

Sandomir d. 1 (13) Sierpnia 1867 r.
W Turchetti.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

N. D. 6955. *Sąd Pokoju w Radomiu. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądanej regulacji nowej hypoteki placu w mieście Białobrzegach Powiecie i Gubernji Radomskiej, pod Nr. 10 przy ulicy Rynek położonego, szerok. łokci 29 obejmującego, a na dług. ciągnącego się od Rynku do ogrodu dworskiego nad Pilicą położonego, uwiadamia interesantów, że takowa nastąpi w sądzie tutejszym dnia 14 (26) Lutego 1868 r.

Wzywa ich przeto, aby do takowej osobiście lub przez pełnomocnika urzędownie i szczególnie na to umocowanego zgłosili się, żądania swe i wnioski do protokółu regulacji podali i w dokumenta prawa ich udowadniające, zaopatrzyli się.

Ostrzega ich oraz, że niezgłaszający się w terminie, podpadną skutkom prekluji w art. 154 i 160 prawa o hypotekach z roku 1818 przepisanej.

Jeśliby właściciel nieruchomości wywołanej, w terminie do regulacji niestawił się, tenże na żądanie któregokolwiek z interesantów na karę rsr. 1 kop. 50. do rsr. 7 kop. 50 skazanym zostanie i podług art. 150 tegoż prawa, utraca wszelkie dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji, jaka w skutek aktu regulacji wydaną będzie, nastąpi dnia 14 (26) Lutego 1868 r. na posiedzeniu publicznem sądu tutejszego i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Interesanci przeto bez dalszego wezwania! w tymże dniu ogłoszeniu jej przytomnem, bydź winni.

Radom dnia 4 (16) Listopada 1867 roku.
Podsędek Zierzyński.

D O N I E S I E N I A   P R Y W A T N E.

Dalszy ciąg Ogłoszeń w Dodatku.

W Drukarnji Rządowej, przy Okręgu Naukowym Warszawskim. — Za pozwoleniem Cenzury.

DODATEK.

JUTRO Z POWODU ŚWIĘTA UROCZYSTEGO DZIENNIK WARSZAWSKI NIE WYJDZIE.